

Dziś Str. 3 Nieufność czy niedbalstwo? ♦ Str. 3 Pouczająca lekcja ♦ Str. 4 Wódką nie wyleczą gruźlicy ♦ Str. 5 Stare choroby i nowe troski ♦ Str. 6 Taniec z nożami
w numerze: ♦ Str. 6 Cień Hitlera (III)

W dniu Ich święta



ZYCZYMY WSZYSTKIM KOBIETOM WIELE POWODÓW DO RADOŚCI RÓWNIEŻ NA CO DZIEŃ.

Fot. T. Drankowski

W obronie klienta

Sztuka fałszowania

Jeśli ktoś kogoś oszukuje w sposób podslepny, i trudny do wykrycia, mówimy, że jest to fałszerstwo. Czasami fałszerstwo działa w pojedynkę i oszukuje upatrzone ofiary, czasami jest to zorganizowana grupa a jej ofiarą - całe społeczeństwo. Właśnie istnienie takiej grupy stwierdzono ostatnio w Lublinie. Terenem jej działalności jest wytwórnia Zakładów Mięśnych, przedmiotem za fałszowania mięso, wędliny, wyroby wędliniarskie i tłuszcze.

NA CZYM POLEGA SZTUKA FAŁSZOWANIA MIĘSA?
Jest na to kilka wypróbowanych sposobów. Mięso wieprzowe można tak „rozbić”, że ilość kości i tłuszczu przekracza określone normy i rzutuje bardzo poważnie na wartość poszczególnych gatunków mięsa. Krótko mówiąc można w ten sposób obniżyć wartość mięsa i podwyższąć jego cenę. Np. żeberka można tak przyrządzić, że schab posiada trochę dłuższą kostkę. Można zostawić na schabie grubszą osłonę z tłuszczu, i przyrządzić go nieco dalej przy karku. W ten sposób zmniejsza się ilość żeberka i karkówki w półtuszu ale zwiększa ilość schabu. Ponieważ 1 kg żeberka kosztuje 26 zł, 1 kg słoniny 34 zł, a 1 kg schabu 44 zł - cena fałszowanego mięsa wzrasta proporcjonalnie do stopnia fałszowania. W ten sposób można uzyskać nadwyżkę schabu w ilości około 10 proc.

Oskutnio np. ukazała się w sprzedaży paczkowana wieprzowina mielona tzw. wyborowa „stra” w cenie 36 zł za kg. W myśli receptury mięso mielone wieprzowe może mieć tylko 30 proc. tłuszczu i 70 proc. czystego mięsa. Mielone „ekstra” rozbiono i pakowano w wytwórni na Bagiennej, i miało ono odwrotną proporcję. Tłuszcz stanowił tam ponad 70 proc. masy. Dnia 22 stycznia br. kierownik wydziału Handlu PMRN i dyrektor Zakładów Mięśnych zapytali o wycofanie z produkcji 300 kg wieprzowiny. Ile warte jest takie mięso wieprzowe? Każda gospodyni, ile zarabia na tym fałszerz może wiedzieć każdy, jeśli przyimie, że jeden kg mięsa przeznaczonego do mielenia kosztuje 36 zł, a 1 kg podgardla 23 zł.

Chyba nie trzeba dodawać, że do każdego kawałka mięsa

na rosół można dorzucić jakąś dodatkową kostkę. Wie o tym każdy kupujący i musi się z tym zgodzić, bo nie można przecież sprawdzić w sklepie ile procent kości jest w zakupionym mięsie. A różnica w cenie jest kolosalna - 1 kg najtańszej wędliny z kością kosztuje 24 zł, a 1 kg kości 1-3 zł.

CO I ZA ILE

SMALEĆ to osobny rozdział w produkcji Zakładów Mięśnych. Pierwszy gatunek smalcu białego wytapia się z sadła i słoniny. Jeden kg smalcu pierwszego gatunku kosztuje 38 zł. Z początkiem ub. roku dopuszczono do sprzedaży konsumpcyjnej smalec niższego gatunku wytapiany z tłuszczu porastającego jelita, z tzw. otoków. Jest to smalec szary w cenie 36 zł za kg. Choć Zakłady Mięsne na Ścinawskiej produkują codziennie smalec z otoków, to jednak nikt dotychczas nie mógł kupić go w cenie 36 zł za 1 kg. W sprzedaży jest ten biały i ten szary z otoków w cenie 38 zł.

Kilka słów o jakości tłuszczu z otoków. Dnia 11 lutego br. dyrekcja MHD otrzymała kilka sygnałów z miasta, że Zakłady Mięsne dostarczyły do sklepu cuchnący smalec. Próbkę oddano do badania chemicznego. Oto wynik - „woni silna, budząca wstręt, typowa dla tłuszczu pochodzącego z warstw międzyjelitowych. Smalec nie nadaje się do spożycia”.

Był on dostarczony do sprzedaży w cenie 38 zł za 1 kg.

KIELBASA

SA TRZY znane i wypróbowane sposoby fałszowania kielbasy i wyrobów wędliniarskich. Są to sposoby na dodawanie i odejmowanie. Dwa pierwsze polegają na dodaniu ponad normę wody i tłuszczu. Trzeci to odejmowanie

od wyrobów przypraw takich jak: czosnek, pieprz, papryka itp. Dwa pierwsze są łatwo wykrywalne drogą analizy chemicznej przez pracowników San-Epidu. Oto przykłady:

■ W sklepie MHD przy ul. Złotyryjskiej pobrano do badania w dniu 14 stycznia br. próbki kielbasy zwyczajnej. Okazało się, że produkt jest fałszowany. W kielbasie wykryto nadmiar wody w ilości 2,7 proc. ponad przewidzianą normę.

■ 19 stycznia br. inspektorzy San-Epidu pobrali do badania próbki salcesonu podrobowego i kielbasy żuławskiej. Produkty były fałszowane. W salcesonie stwierdzono 2,7 proc. wody a w kielbasie 5 proc. tłuszczu ponad przewidzianą normę.

PRZECIEKI

WJAKI sposób wypracowane w Wytwórni „nadwyżki” mięsa i wędlin bywa ukrywane i zamieniane na brzęczącą monetę? Niełatwo to sprawdzić dla niewtajemniczonych. Spróbujmy jednak wykorzystać informacje, które dotarły do władz.

„Wypracowane” nadwyżki są „czystym dochodem” określonej grupy pracowników wytwórni a cała trudność polega na „upłynięciu lewego” mięsa i wędlin. Początek jest w produkcji, koniec w sklepach mięsnych. Pierwsze ogniwo to rozbieralnia mięsa i magazyn surowca a więc brygadziści z działu produkcji i magazynier. Drugie ogniwo to magazyn wyrobów gotowych i ukryte w nim nadwyżki. Trzecie to straż przemysłowa, która przynajmniej oko przy kontroli samochodów dostawczych - i konwojent, który dostarcza towary do sklepu. Wreszcie ostatnie ogniwo to sklep mięsny gdzie sprzedaje się „lewy” towar. I tak trafiło ostatnio do sklepu mięsnego 40 kg schabu z „przeciekami” a 51 kg kielbasy śląskiej parzonej zamienilo się w 5,1 kg w fakturze. Gdzie podziały się reszta - nikt nie wie. Czy naprawdę nikt? O tym dowiemy się w najbliższym czasie z prokuratury, która prowadzi kilka spraw karnych przeciwko niektórym

pracownikom Zakładów Mięśnych w Legnicy.

WPRZETWORNI na Bagiennej zaszyły ostatnio duże zmiany personalne. Zmienił kierownika zakładu, magazyniera, dwóch pracowników magazynowych, brygadziście działu produkcji wędlin, brygadziście działu rozbioru mięsa, magazynier i komendant straży przemysłowej zostali usunięci z pracy.

Na tym nie koniec. Przewidziane są dalsze zmiany personalne w przetwórni na Bagiennej i odpowiedzialne czynniki zapewniają nas, że w niedługim czasie konsument nie będzie miał powodów do narzekania na Zakłady Mięsne.

Dlatego też będziemy w dalszym ciągu uważnie obserwować pracę Zakładów Mięśnych i sklepów MHD, aby pomóc w zwalczaniu zła, które rozplenilo się w legnickim „mięsie”.

ZDZISŁAW GRONKOWSKI



Zaspy śniłcze sparaliżowały komunikację. Nie wszędzie przysłał ponoć dość energicznie do ich likwidacji.

Fot. T. Drankowski

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 10 (414) Rok XII

5 — 11 marca 1965 r.

CENA 1,50 zł

DRUGIE OBLCZE KRZYWDY

KTÓREGOS dnia zjawiła się w naszej redakcji kobieta w wieku około 50 lat, z pokaznym plikiem dokumentów w postaci odpisów wyroków sądowych i odpowiedzi na pisma z różnych władz i urzędów. Skarżyła się na bardzo ciężkie warunki życiowe, krzywdę wyrządzoną jej przez sąsiadów i Gromadzką Radę Narodową. W czasie opowiadania nie szczędziła łez. Przeżyliśmy się, losem Katarzyny Chrachol z Chocianowca powiatu Lublin. Pojechałem więc do owej wsi z zamiarem ostrej interwencji.

Zanim jednak udałem się do Chocianowca odwiedziłem Po-

wiatową Radę Narodową w Lublinie. Okazało się, że Katarzynę Chrachol zna co najmniej połowa pracowników. Kiedy opowiadałem im o krzywdzie kobiety, uśmiechali się kącikiem ust oświadczaając, że jej skargi są nieuzasadnione, że odrzuca wszelką pomoc itp. Czyżby? Sądziłem początkowo, że pracownikom PRN zależy na tym, by dziennikarz nie „wywlekał” tej sprawy na światło dzienne.

II.

CHOCIANOWIEC to długa wieś ciągnąca się na przestrzeni przeszło 7 km. Gdzieś na końcu nasz samochód zatrzymuje się przed ubogą

chatką. Ma się wrażenie, że dom lada chwila runie. W towarzystwie instruktora Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Farynia, rzeka udajemy się do wnętrza, które okazuje się również biedne. Tu mieszka Katarzyna Chrachol wraz ze swym 16-letnim synem Władysławem. Chrachol raz jeszcze opowiada swoje przeżycia:

— Tuż po wojnie przyjechałam samotna do Chocianowca i otrzymałam tu małe gospodarstwo rolne. Następnie przeniosłam się do sąsiada, Andrzeja Benecha, z którym mieszkam 3 lata. W grudniu 1948 r. urodził się nam syn. Po trzech latach wróciła ze szpitala żona Benecha. Odtąd przez 5 lat mieszkaliśmy u nich na zasadzie sublokatorów. Wreszcie w 1954 r. powróciłam znów na swoje gospodarstwo i mieszkam tu do dziś. Chciałabym wyremontować gospodarstwo, ale Gromadzka Rada Narodowa, ani lubińska PRN nie chcą mi pomóc. Muszę często skarżyć do sądu sąsiadów za to, że mnie biją i obrażają.

Władek leżał w łóżku, choć była godzina 10 rano.

— Jesteś chory? — pytam.

— Nie. Tylko mi się nie chce wstawać.

Z dalszej rozmowy okazało się, że chłopiec ograniczył swoją edukację do trzech klas szkoły podstawowej. Co prawda chodził przez kilka lat do klasy IV, ale bez powodzenia. Matka nie potrafiła zapewnić mu właściwego wychowania.

— Dlaczego pani nie wysłała dziecka do szkoły?

— Bo tego ojciec jest niedobry i nie chce płacić, a nauka kosztuje. Wie pan, książki, teczka, zeszyty...

III.

OJCIEC Władka, Andrzej Benech, wcale nie jest taki wyroczny, jak przedstawiała go Katarzyna Chrachol. Regularnie płaci przyznane przez sąd alimenty w wysokości 150 zł miesięcznie (widziałem odcinki wpłat pocztowych). Ale pieniądze zamiast na dziecko są wy-

dawane na opłacanie adwokatów i kosztów sądowych. Katarzyna Chrachol jest częstym gościem Sądu Powiatowego w Lublinie i wnosi przeciwko różnym ludziom nieuzasadnione pozw-y i akty oskarżenia prywatnego. Oczywiście, większość spraw przegrywa ponosząc spore koszty sądowe i adwokackie.

Właśnie to w głównej mierze powoduje jej ciężkie warunki. Katarzyna Chrachol zajmuje gospodarstwo liczące około 1 ha. Mogłaby sobie zapewnić nawet nie najgorszą egzystencję. Ale wszystko pochłania sąd i adwokat.

Prawdą jest, że budynek mieszkalny i obiekty gospodarcze znajdują się w opłakanym stanie. Ale nadają się raczej do rozbioru niż remontu. Nieprawdą natomiast jest, że nikt nie chce pomóc Katarzynie Chrachol. Gromadzka Rada Narodowa w Trzebnicy oraz lubińska PRN proponowały jej różne do-brze utrzymane gospodarstwa i ziemię w innych wsiach. Za każdym razem odmawiała. Powód? Bo chce być blisko Benecha — ojca Władka.

IV.

CZEGO właściwie żąda od władz Katarzyna Chrachol? Z rozmowy z nią zorientowałem się, że prosi ona o pożyczkę na remont gospodarstwa w wysokości 100 tys. zł. Zastrzega się przy tym, że nigdy nie będzie mogła tych pieniędzy zwrócić. Nic dziwnego, że władze odmawiają.

W 1946 r. nieznani złodzieje skradli kobiecie krowę. Chrachol żąda (minelo już 19 lat) od PRN odszkodowania w wysokości 190 tysięcy zł (!?) Uważa ona, że krowa mogła przez ten czas urodzić kilkanaście cieląt oraz dać wiele litrów mleka i stać tak wysokie roszczenie. Perswazje o absurdalności tego roszczenia nie odnoszą żadnego skutku. Chrachol nadal pozostaje przy swoim.

(Dokończenie na str. 5)

WIELKI KONKURS FILMOWY

7 marca br.

w kinie

„Kolejarz”

dla zwycięzców:



16 nagród wartości 4 ty-

siące złotych

dla widzów:

10 nagród — niespodzianek

ponadto:

zespoły estradowe, piosen-

karze i „Banda” — naj-

nowszy polski film fabu-

larny.

Szczegóły na kolumnie V

Sukces „Ogniska“

W ogłoszonym w 1964 roku z okazji Dni Filmu Radzieckiego wśród kin województwa i miasta Wrocławia — konkursie na najlepszy zorganizowany obchód Dni, pierwsze miejsce zdobyło kino „Ognisko“ w Legnicy. Organizatorzy konkursu — Zarząd Wojewódzki TPPR, Okręgowy Zarząd Kina i Centrala Wynajmu Filmów we Wrocławiu, ufundowali dla zwycięskiego zespołu cenne nagrody.

Kierownik kina Henryk Kozdra w miesiącu kwietniu udaje się na dwutygodniową bezpłatną wyprawę do Związku Radzieckiego. Dla załogi zwycięskiego kina organizatorzy przygotowali cenne nagrody.

Gratulujemy i życzymy powtórzenia sukcesu w ramach Dni Filmu Polskiego.

Bogdan Łazuka w Legnicy

W kinie „Ognisko“ w dniu 11 bm. o godz. 17.00 i 20.15 wystąpi z repertarzem Bogdan Łazuka. Konferansjerkę prowadzi Lucjan Kydryński, gra rewiacyjny zespół Janusza Senta. Po koncercie — projekcja filmu „Białe i czarne“.

Złodzieje zagarnęli 1.384 tysiące złotych

Zdecydowana walka z przestępczością gospodarczą

POWIAT legnicki. 2 duże zakłady przemysłowe i kilkanaście mniejszych, liczne sklepy GS-u, 41 PGR-ów, 53 Kółka Rolnicze.

W tych właśnie placówkach Komenda Powiatowa MO uchwyciła w 1964 roku 158 przestępstw gospodarczych dużych i drobnych, a suma wyników strat wyniosła 1.384 tys. zł. Pierwszymi na tej niepożądej liście są Zakłady „Renifer“ w Prochowicach. Straty wyniosły ok. 100 tysięcy złotych. (Niezależnie od tego sprawą milionowych przestępstw w tych zakładach rozpatrywana jest przez prokuraturę).

W Przedsiębiorstwie Jajczarsko-Drobiarskim magazynier „ziadł“ mnóstwo jajek na ogólną sumę 24 tys. zł. W sklepie w Rzeszotarach stwierdzono niedobór towaru na kwotę 20 tys. zł, w magazynie GS w Wądrożu Wielkim — braki towarowe sięgały kwoty 64 tys. zł, w Mierczycach — niedobór na kwotę 24 tys. zł, w punkcie elektrotechnicznym GS w Przytkowie kierownik przywłaszczył sobie materiały wartości 44 tys. zł, w

punkcie skupu mleka w Księginiach kierowniczka popełniła nadużycia na kwotę 20 tys. zł, grupa budowlana pracująca w Kółku Rolniczym w Tyńcu Legnickim popełniła nadużycie na kwotę 200 tys. zł.

Jak widać wielu jeszcze ludziom majątek społeczny lepi się do rąk jak smoła. Czas więc najwyższy rozwinąć skuteczniejszą niż dotąd działalność profilaktyczną we wszystkich instytucjach przez wzmocnienie kontroli oraz stosować surowsze niż dotychczas sankcje karne w stosunku do przestępców.

Ojcowie powiatu legnickiego postanowili z całą bezwzględnością likwidować zjawiska nie tylko nieuczciwości, ale również marnotrawstwa, niedbalstwa, lekceważenia obowiązków służbowych. Wszystko to bowiem toruje drogę do przestępstw.

Z treści podjętych w tej sprawie postanowień wynika, że:

Pracownicy materialem odpowiedzialni lub zajmujący stanowiska kierownicze, a nie legitymujący

się nienaganą przeszłością będą niezwłocznie przysunięci do innej pracy. Ponadto zastrzeżono kontrolowanie gospodarki magazynowej, zwiększono nadzór nad pracą komisji inwentaryzacyjnych, zwiększono wymagania w stosunku do głównych księgowych, zobowiązując ich do rozszerzenia czujności nad gospodarką finansową instytucji. W zarządzeniach władz powiatu wielki nacisk kładzie się na poprawę zabezpieczenia magazynów, sklepów i różnych składów.

Czułniejszy niż dotąd nadzór rozłożony będzie nad Kółkami Rolniczymi. Wiele bowiem zastrzeżeń obudziła ostatnio działalność zarządów IKR w Tyńcu Legnickim, Ekarosławie, Kunicach, Skale, Polance, Kosikach itd. W związku z tym zobowiązano Gromadzkie Rady Narodowe, aby spowolowały przeprowadzenie koniecznych zmian w zarządach niektórych Kółek Rolniczych.

Oczwiste zwiększono wymagania również w stosunku do rewidentów, którzy — jak wykazały doświadczenia — „z dobroci serca“ pisały często epitafium pokontrolne zupełnie niezgodne z rzeczywistością.

Miejmy nadzieję, że wypowiedzenie zdecydowanej walki przestępczości gospodarczej przyniesie w niedługim czasie dobre wyniki.

Do oceny rezultatów wzmożonej czujności nad majątkiem społecznym w pow. legnickim powróćmy w odpowiednim czasie.

Elka

W Milkowicach społecznie

Plan czynów społecznych gromady Milkowice, w roku 1964 opiewał na sumę 224.900 zł. Wykonano go z nadwyżką, bo aż na 291.200 zł. W tym środki własne ludności 164.400 zł.

W ramach tych funduszy, ulepszono drogę gminną w Grzymalinie, w której uprzednio przechodzący zarywali kapieli boro-winowych. Wyremontowano pomieszczenia na Klub Księżki i Prasy w Siedliszynie, w lutym także klub otwarto w Grzymalinie.

Ponadto, w Grzymalinie stanął osłonięty przystanek autobusowy.

Organizatorami czynów społecznych były Gromadzkie i Zakładowe Komitety PZPR oraz Komitet Opiekuńczy i Rodzicielski.

Elka.

Legnickie przycinki

NIE POJĄŁ

W związku z notatką w „Legnickich przycinkach“ zamieszczoną w nr 7 „Wiedomości“ pt. „Okaza“ — pisze do nas kierownik legnickiego „Orbisu“ — prosimy o wyjaśnienie nam, o co redakcja chodzi w tej notatce, jeżeli to kpin czy śmiechuś dupinuje się redakcja w naszym plakacie dotyczącym karnawału w Hawanie.

Czy propozycja skierowana do członków pracy zapłacenia 26,800 zł za wycieczkę do Hawany to nie kpin?

ZABŁĄDZIŁ

Nasza czytelniczka Ob. W. K. przebywała na urlopie w Zakopanem w schronisku PTTK „Kotłówek“ i na ten adres wysłano z Legnicy list polecony z ważnym konspedycyjnym urzędowym. Do dziś czytelniczka nie otrzymała ani listu ani wyjaśnienia z poczty gdzie podziła się przesyłka. A był to list polecony i nie powinien ani zaginąć ani zabić — prawdaż nie podlega.

Kremy i lukry z kurzem

„Zółtaćka — chorobą brudnych rąk“ — ostrzegają lekarze. Hasło jest chyba niepełne i wymaga korekty. Zółtaćka i wiele innych to choroby brudnych rąk, brudnych produktów spożywczych, a w tym brudnych ciastek, które można kupić niemal w każdym legnickim sklepie. Pełne łacie ciastek z kremem, łacie pigulek, drożdżówek ustawione są z reguły na oszklonych ladach, nigdy pod szkiełkami, a wierzchołki. Tak jest w sklepie MHD nr 10 przy ul. Złotoryjskiej, tak samo w sklepach cukierniczych przy ul. Rosenberga i Złotoryjskiej i wielu innych. Wewnątrz oszklonych gablotek można by przy odrobinie dobrej woli zastrzeżenie przed wygosławianiem miejsc na różne ciasta. Ale po co? Ciastko nie podlega, nie pr-

Reporter Relacjonuje

TEMAT — DECENTRALIZACJA

NATALIA ROLECZEK W LEGNICY

24 lutego odbyła się w Legnicy rejonowa narada przewodniczących powiatowych i miejskich rad narodowych z terenów Złotoryi, Jawora, Lubina, Wotowa, Legnicy. W naradzie udział wzięli członkowie Prezydium Woj. Rady Narodowej z przewodniczącym mgr Bronisławem Ostapczukiem i wiceprzewodniczącymi — mgr Zdzisławem Karstą i mgr Zygmuntem Sturawem i mgr Stanisławem Pankiem. Głównym tematem konferencji była ocena dotychczasowych wyników decentralizacji gospodarczej. Omówiono również zadania i kierunki przyszłości. Omierając się na dotychczasowych doświadczeniach przedyskutowano możliwości i metody uprzedzenia.

PRZED GENERALNYM ROZRACHUNKIEM

Sprawozdanie z sesji Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się 12 marca. Przygotowania do tego generalnego rozrachunku Rady z czterechdziesięciu gmin, które już na ukłóznym Zebraniu materialnie ilustrują dotychczasowe efekty pracy PRN jak również braki i niedomaganie.

Sesja sprawozdawcza Powiatowej Rady Narodowej odbędzie się 17 marca. Sesję tę poprzedzą podobne posiedzenia we wszystkich GRN-ach. W gromadzkich konferencjach sprawozdawczych uczestniczyli radni PRN, opiekunowie terenowi i członkowie Prezydium PRN. GRN-y przedstawiały wyczerpujące materiały sprawozdawcze i plany działalności na przyszłość, które dały temat ożywionej i rzeczowej dyskusji.

W SZEREGACH KANDYDATÓW DO PARTII

W dniu 24 lutego br. na zebraniu Podstawowej Organizacji Partijnej przy Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica w Legnicy rozstrzygnięto o kandydaturach ubiegających się o wstąpienie do partii. Uchwała POP przyjęła w głosach kandydatów na członków PZPR 28 uczniów klas V. Wśród nich są przedstawiciele nauki i działacze ZMS-u — Wanda Brzóska (lancetka), Janina Kuczyńska (agencja), o których pisałyśmy już w „Wiedomościach“, Krystyna Orzeł — przewodnicząca szkolnego koła ZMS, Włodzisław Chocaj sekretarz koła ZMS i inni.

28 lutego — w ramach Dni Filmu Polskiego odwiedziła Legnicę Natalia Roleczek autorka „Drewnianego rzeźnika“ i „Obłubienicy“ (stanowiącej II część powieści) oraz popularnego cyklu „Powieści o Kuchni Rodzinka i ja“ i „Rodzinka Szkaradków“. W kinie „Baltyk“ Natalia Roleczek była obecna na pokazie filmu „Drewniany rzeźnik“ opartego na jej powieści. Z kolei odbyła się spotyka z legniczanami w LDK, w której Natalia Roleczek przedstawiła film „Kuchnia Rodzinka i ja“ i „Rodzinka Szkaradków“. W kinie „Baltyk“ Natalia Roleczek była obecna na pokazie filmu „Drewniany rzeźnik“ opartego na jej powieści. Z kolei odbyła się spotyka z legniczanami w LDK, w której Natalia Roleczek przedstawiła film „Kuchnia Rodzinka i ja“ i „Rodzinka Szkaradków“.

Natalia Roleczek cierpliwie odpowiadała legniczanom autografami i wyrażała nadzieję, że spotkanie w Legnicy publiczność bardzo wyrobiła i reprezentującą wysoki poziom kulturalny.

WYSTAWA

PIASTKÓW LEGNICKICH. Muzeum w Legnicy organizuje wystawę pt. „Legnickie malarstwo — grafika — ceramika w XX-lecie PRN“. Na wystawie eksponowane będą prace malarzy: Bronisława Chyły, E. i M. Rozewicz, A. i R. Szwedów, Z. Jędraka i innych. Otwarcie wystawy nastąpiło w czwartek, 4 marca o godz. 17. W związku z przygotowaniem do wystawy — w dniach od 1 do 3 marca Muzeum było nieczynne. Wystawę plastyczną można zobaczyć do 15 kwietnia w godzinach 10-18. W czwartki i niedziele wystawa nieczynna jest dla zwiedzających w godz. od 1 do 18. W piątek, w czwartki wstęp wolny.

EFKA

„OTELLA“ — GOSPODARSTWO WYSTĘP TEATRU JEJENIOGOSKIEGO

W dniach 13 i 14 bm. o godz. 19 w sali Teatru im. G. Dąbrowskiego gościć będzie teatr Jejenioński. Z okazji roku Szekspirowego wystawi on jedno z najsłynniejszych dzieł — wielkie o dramaturgii — „Otelę“. W roli Otelę wystąpi Paweł Borda, a w roli Desdemony — Barbara Medwecka.

(Gowicz)



Mimo s'u'ch zupewn'eń

Z przygotowań — niedostatecznie

Kiedy pada śnieg — Legnica jak okiem sięgnąć, jest biała. Kiedy ludzie rozdeptają śnieg — Legnica jak okiem sięgnąć, jest brudnoszara i wreszcie tonie w błocie, kiedy śnieg stopnieje. Legniczanie małymi kroczkami „drobią“ po ulicach i ślizgają się na oblodzonych śniegu lub błocie.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania i MZBM każdej jesienią

Elka

Odpowiedzi redakcji

Maria Kallitczuk — Kochlice — Kursy tanca prowadzi Legnicki Dom Kultury, ul. Mickiewicza 3, tel. 23-44.

J. Majchrzyk — Legnica — Pan wygrywa zakład, bowiem w samych

tylko Stanach Zjednoczonych Ameryki istnieje blisko 30 miejscowości noszących nazwę „Warszawa“

Jarosław Pochodaj — Legnica — Potrzebne panu informacje uzyska pan u sekretarza Politechniki Wrocławskiej, Wydziału Wydziału 27, dokąd radzimy zwrócić się listownie.

Anna Przytuła — Legnica — Z pisma nadesłanego nam przez PKP w Gnieźnie wynika, że wreszcie zwróciliśmy uwagę na potrzebę poprawy naszej komunikacji.

Regina Pawełowska — Legnica — Z nadesłanej nam informacji MO wynika, że zarządy pań są bezpodstawnie. Radzimy zabezpieczyć piwnicę dobrą kłódką, do której niełatwo będzie doposażyć klucz.

Elka

Jeśli chcesz być młynarzem

Czy nie chcesz być młynarzem? Wysokość Szkoły Młynarskiej w Legnicy, ul. Bohaterów Westerplatte — Gdynia 19.

do sekretariatu Wyższej Szkoły Młynarskiej w Legnicy, ul. Bohaterów Westerplatte — Gdynia 19.

(1)

Ad. zia zw. ed. ac krematorium

Wartością przykroć jest dobry stan zdrowia (kategoria: „zdolny jako kandydat do wyższych uczelni w wojskowych“), nieprzekroczony wiek 24 lata, posiadanie obywatelstwa polskiego, do WSMW przyjmowani są tylko młodzi, ubiegający się o przyjęcie powinni złożyć w terminie do dnia 30 kwietnia następujące dokumenty: metrykę urodzenia, świadectwo dojrzałości, wywiad z orzeczenia wojskowej komisji lekarskiej, starannie wypełnioną ankietę personalną (druk można otrzymać w WKW-ze, ewent. zwrócić się z prośbą o nadesłanie druku ankiety do rezerwy w Gdyni), opinie organizacji młodzieżowej lub partyjnej, podanie oż. z życiorys.

Staraniem legnickiej organizacji ZBoWiD dostępnym do zbiorowego zwiedzania krematorium-muzeum mieszczące się na cmentarzu komunalnym. Sekretariat ZBoWiD — Rynek 48, III piętro, tel. 33-81 przyjmuje zgłoszenia zbiorowych wycieczek we wtorki w godz. od 17 do 19 i w piątki od 9 do 14 i od 17 do 19.

Przytyna ocena s'łużby weterynaryjnej

Władze wojewódzkie i gospodarstwo powiatu pozytywnie oceniają pracę służby weterynaryjnej i usługowej terenowej. W ub. roku w ramach akcji zwalczania gryzli i bydła służba wet. zaplanowała zabalenie 8.700, a przebadania 11.150 sztuk bydła. Dziwnie, że indywidualni rolnicy nie doceniają wysiłku weterynarzy i nie doprowadzają swoich krow do spędy organizowane przez służbę weterynaryjną. W ub. roku na 33 spędy przeprowadzone ogólnie 103 sztuki bydła. Wyższe się, że GRN-y powinny pomóc weterynarzom i przekonywać rolników indywidualnych, że rozpoznanie ognisk weterynaryjnej i posiadawców przez nich bydlę jest sorawa wielkiej wagi.

2 WIADOMOŚCI

Nr 10 (111)

Nieufność czy niedbalstwo?

Z WYKŁĘ guziki do swetrów przyszywa się maszynowo, ale wypukłe, zwane u nas „grzybkami” przyszywało dotychczas ręcznie. Niedawno zrealizowany został pomysł jednego z pracowników, który wymyślił drobne urządzenie do maszynowego przyszywania „grzybków”. Jeszcze w ub. roku wydano polecenie, aby w ciągu IV kwartału całkowicie przejść na posługiwanie się nowym przyrządem. Sądzi się, że kobiety w szwalni radośnie to przyjęły? Nic podobnego. Przeciwnie — nie chcą z tego korzystać. Nowe budzi w wielu z nich obawy, wydaje im się, że zamiana małej śrubki na dużą śrubkę zabierze im pracę.

Zacytowałam tu fragment wyurzeń jednego z członków dyrekcji „Milany”, bo w pewnej mierze obrazują one atmosferę, jaka wytworzyła się tu wokół ruchu racjonalizatorskiego.

„Milana” zatrudnia prawie 2400 pracowników (w tym 1100 w Legnicy). Blisko 75 proc. założyli stanowiska kobiety. Kwalifikacje pracowników: 10 osób z wyższym wykształceniem, 60 osób z wykształceniem średnim technicznym lub ogólnym. Pozostałe 2330 osób w większości posiada świadectwa ukończenia szkoły podstawowej.

JAKIE więc miejsce w „Milanie” zajmują usprawnienia rodzaje się w hali produkcyjnej a nazwane ruchem racjonalizatorskim? Sformułowanie

odpowiedzi jest trudne; chyba więc oprzeć się na projektach usprawnień technicznych ub. roku, w szczególności zaś na wnioskach przedzjazdowych.

W ub. roku na 19 zgłoszonych wniosków przyjęto do realizacji 13, z których 4 oczekują na przyznanie w Zjednoczeniu pewnych sum inwestycyjnych.

Klasyfikując wagę wynalazków i usprawnień zaczęliśmy od rzeczy dużego kalibru:

Pierwszy duży wynalazek to dzieło zespołowe. Maszyna do produkowania beretów. Prototyp maszyny o zupełnie nowej konstrukcji został już zatwierdzony przez wszystkie komisje. W planie następnej pięcioletki przewidziano już wykonanie 50 maszyn tego typu. Koszt inwestycji wyniesie 6 mln zł, a wartość wyprodukowanych na tych maszynach beretów — oczywiście w „Milanie” — osiągnie w ciągu 5 lat kwotę 150 mln zł. Wynalazek antyimportowy, a więc szczególnie cenny. Główni wynalazcy dyrektor do spraw produkcji inż. SZ. FOGELMAN i technik ALBIN KRZYMOWSKI.

Ważne usprawnienie organizacyjne to przystosowanie do zwiększonej produkcji hali fabrycznej w Siekierczynie. Koszt inwestycji — 600 tys. zł, a rezultat — dodatkowa produkcja roczna wartości 27 mln zł, dzięki wprowadzeniu 140 nowych stanowisk pracy. Trzeba tu dodać, że przeciętnie jedno nowe stanowisko pracy kosztuje około 100 tys. zł, zaś racjonalizatorzy z „Milany” uzyskali

je — jak wynika z prostego rachunku — kosztem 5 tys. zł. Realizacja w pełnym toku Najpóźniej w drugim kwartale br. ruszy produkcja. Usprawnienie jest dziełem kadry inżyniersko-technicznej.

BY pobudzić inicjatywę założy — dział postępu technicznego wspólnie z klubem techniki i racjonalizacji ogłoszili w ub. roku konkurs na najlepsze usprawnienia przy każdym stanowisku pracy. Spośród złożonych wniosków wybrano 30, które były godne uwagi. M. in. Janina Gruba zgłosiła projekt zainstalowania liczników przy maszynach, co gwarantuje bezbłędne wymierzenie długości produkowanej dzianiny.

Irena Mordawska i Krystyna Drab wystąpiły z projektem ostatecznej wymiany odzieży ochronnej — obuwia i pończoch. One również były autorkami wniosku w sprawie dostosowania pewnych urządzeń pomocniczych przy maszynach w cewniarni — do wzrostu obsługujących je kobiet. Rzecz bardzo istotna. Praca w niewygodnej pozycji mechanicznie i szybko doprowadza do zmniejszenia wydajności.

Wiele propozycji dotyczyło lepszego wykorzystania surowców. Wszystkie te projekty zostaną zrealizowane w ciągu bieżącego roku.

JEDNAK istnieje w „Milanie” niepokojąca niechęć do nowej maszyny i chyba za mało się tu dba o to, aby

owa nieufność była szybko rozkładowana.

Np. na podstawie projektu racjonalizatorskiego wykonano dwa prototypy maszyny do czyszczenia beretów. Nowość o dużym znaczeniu. Polepszenie warunków pracy, automatyzacja. Maszyna stoi sobie a wystraszona nią kobiety nadal uprawiają ręczne czyszczenie beretów. Prototypy mają ponoć drobne usterki, które przy dobrej woli można szybko usunąć, lecz wnioskodawca — a co gorsze ludzie odpowiedzialni za produkcję w tym dziale — nie okazują tej maszynie większego zainteresowania.

Rozpoczęto montowanie — wg. pomysłu racjonalizatorskiego — dźwigu w magazynie. W trakcie montażu znowu wstąpił na jaw drobny niedostatek i wobec tego dźwig od kilku miesięcy czeka na uruchomienie.

Na podstawie poczynionych spostrzeżeń dziennikarz ośmiela się twierdzić, że w „Milanie” wytworzył się wokół ruchu racjonalizatorskiego — klimat co najmniej dziwny. Nieobcy jest chyba od dawna pokutujący zjawiskiem jest, że niektórzy racjonalizatorzy przywykli traktować swą twórczość techniczną tylko a nie między innymi jako źródło dodatkowego dochodu. Jeśli więc projekt został przyjęty a pieniądze wypłacone — mają to wszystko „z głowy” i dalszemu losowi swego wynalazku nie poświęcają już więcej uwagi. Po wtóre kierownictwo fabryki i średni dozór nie dość konsekwentnie wcielały w życie projekty usprawnień, nie przeciwdziałają owej nieufności do nowego.

Likwidowanie tych ujemnych zjawisk zależy przede wszystkim od kierownictwa fabryki, którego zadaniem jest przeciwdziałać m.in. insynuowaniu i kierownikom pomysłom na właściwe tory.

Warto się, że nie powinno być wielkich trudności z przekonaniem załogi kobiecej, że maszynowe przyszywanie „grzybków” i mechaniczne czyszczenie beretów nie pozbawi ich pracy, a przeciwnie może zwiększyć zarobki. By tych guzików i beretów będzie można zrobić w ciągu dnia więcej.

Przed „Milan” nowe zadania. Dalszy rozwój, wzmiana narku maszynowego, przedstawienie produkcji na wyrobach z anilany. Już w bieżącym roku udział wdrożeń sztucznych w produkcję będzie sięgał 80 proc. Wzrostie także udział beretów pozostających w magazynie. Zmiana surowca pociąga za sobą rozmaite niesnieszki. Nowe procesy barwienia, nowe modele ościennia technologii produkcji. Zażenienie trudne, lecz cel ważny: eliminacja importu surowca, bowiem anilana jest naszą krajową. Zdradzi mi również tajemnicę, że „Milana” przewoźniczo się do produkcji dzianin laminowanych, z których będzie się robiło marynarki, bluzki, swetry.

KRYSTYNA FRANUSZ

ŁOŻA OBSERWATORA

TEMAT poruszony w zeszłym tygodniu w tej rubryce a dotyczący sposobu przeprowadzania koniecznych zmian personalnych, wywołał jak się okazuje liczne komentarze. Wydaje się więc, że warto do tej sprawy powrócić raz jeszcze. Chcę tu powołać się na dwa przykłady dwóch istniejących w Zagłębiu zakładów przemysłowych. Pierwszy z nich leży w powiecie bolesławieckim i jest cementownią „Podgrodzie”.

Otóż półtora roku temu odszedł stamtąd poprzedni dyrektor. Odszedł po długich dyskusjach, jakie toczyły się zarówno w zakładzie jak i na znacznie wyższych szczeblach. Rzecz była o tyle interesująca, że właśnie w toku tych ostrych nieraz dyskusji, w atmosferze rzeczowej krytyki, słabości pracy kierowniczej — wytworzyła

się atmosfera nadzwyczajnie chłodna i jakieś odcięcie nowego kierownictwa. Co więcej wielu ludzi, którzy przywiązali się do poprzedniego dyrektora już choćby z tej racji, że współpracowali z nim przez kilka lat, odruchowo ustawia się w stosunku do nowego szefa jakoś bokiem. Nieufnie.

Zresztą, co tu dużo mówić — skoro poprzedni dyrektor był zbyt liberalny — nie stawiał należycie wysokich wymagań i nie egzekwował wykonywania swych poleceń. To mimo woli spowodowało on, że w aktywnie przedsiębiorstwa zakorzeniły się te same cechy. Ze zaczął on w jakimś sensie chwalić sobie styl pracy nie wymagający obowiązkowości, ofensywności i pełnej odpowiedzialności za dobre wykonanie powierzonych obowiązków. Skutek? Oto nowy dyrektor pojawiający się pewnego dnia w przedsiębiorstwie zastaje sytuację niejasną. Napotyka na niechęć i nieufność — manifestowaną na tyle delikatnie, ale i konsekwentnie, że by od razu wiedział: „Nie ma co wymagać za wiele, bo tak jak było, będzie w końcu nieźle. Plan, owszem, wykonywać trzeba. Ale,

DWA ZAKŁADY

się solidarność załogi. Zyskał sobie prawo obywatelstwa pogląd, że zakład powinien i może pracować lepiej, wykonywać i przekraczać plany — lecz, że w pierwszym rzędzie zależne to jest od tego, aby nowe kierownictwo w należyty sposób poprowadziło pracę i ułożyło sobie stosunki z załogą.

Aktyw zakładu, który brał udział w dyskusjach na temat stylu pracy kierowniczej, podpisał się w ten sposób pod programem naprawy sytuacji i stosunków w zakładzie. Wystawił niejako zobowiązanie — wraz z całą załogą — że, jeśli postulaty wysuwane na zebraniach zostaną zrealizowane, to pracownicy czynnie zaangażują się w usuwanie założeń i nieprawidłowości.

Jednym słowem w cementowni „Podgrodzie” zmiana kierownictwa dokonała się w atmosferze twórczej krytyki, spowodowała wzrost aktywności społecznej załogi. Dzięki temu zaś nowe kierownictwo miało na kim się oprzeć, miało komu zaufać; wiedziało, że może liczyć na solidarność i poparcie załogi i aktywność. Nie trzeba chyba podkreślać, jak obrazyłoby ma to znaczenie.

A teraz drugi przykład. Duży zakład przemysłu lekkiego w innym powiecie Zagłębia. Narastający przez kilka lat kryzys, duże zaniedbania w pracy kierowniczej, szkodliwy liberalizm, wygodnictwo itp. W efekcie zakład zaczyna nie wykonywać planów. Po przeanalizowaniu sytuacji czynniki nadzające dochodzą do przekonania, że jedyną szansą poprawy jest zmiana kierownictwa. Rzecz zostaje przeprowadzona — ale metodą typowo administracyjną.

Postronny obserwator, szeregowy pracownik zakładu na dobrą sprawę nie ma pojęcia dlaczego tak się

robi tak za bardzo się przemęczają i w ogóle te nowe inicjatywy... Z tym ostrożnie. My tego nie lubimy. A z nami się trzeba liczyć”. Nikt mnie nie przekona, że w takiej atmosferze można szybko i rzeczywiście gruntownie zmienić na lepsze pracę w zakładzie. Nowe kierownictwo zostaje z miejsca postawione w sytuacji niezwykle trudnej. Jest osamotnione. Gdyby chciało zainicjować szerszą dyskusję na temat zaniedbań w przedsiębiorstwie, nieuchronnie musiałaby ona raz po raz zaszewniać się o niedociągnięcia poprzedniego kierownictwa, i nieuchronnie nowy dyrektor zyskałby wśród sporej części załogi opinię człowieka niełojalnego.

Bez takiej zaś dyskusji niemożliwe trudno pobudzić aktywność załogi, doprowadzić do popularyzacji postaw. Do tego, żeby zuluszcza aktyw przedsiębiorstwa wypowiadał się wyraźnie kto jest za zmianą prowadzaniem gruntownych zmian stylu pracy, kto zaś woli tego uniknąć i po prostu jest przeciw — ponieważ mu np. tak wygodnie.

Te dwa przykłady bynajmniej nie wymyślone dowodzą w moim przekonaniu, że gdy w określonej sytuacji zachodzi przykra konieczność przesunięcia personalnych, to o wiele lepiej jest, jeśli odbywają się one w atmosferze szczerze i otwartej dyskusji. Wówczas, gdy istnieje możliwość jawnego i rzetelnego sformułowania oceny pracy kierownictwa. Co więcej wydaje się, że ten postulat nie dotyczy tylko dyrektorów — a również tzw. dozoru średniego, kierownictwa działów i oddziałów. Bo poza wszystkim innym tego rodzaju ocena i dyskusja jest przecież żywą, bardzo konkretną działalnością wychowawczą.



Właśnie, co dalej?

Fot. Archiwum

Z myślą o tegorocznych absolwentach szkół podstawowych omówiliśmy dotychczas ich realne szanse dostania się do szkół średnich w Legnicy, Lubinie i Bolesławcu.

Tym razem zajmujemy się perspektywami uczniów klas siódmych Jawora. Ale problem tu poruszony — tak jak to miało miejsce i w poprzednich artykułach — wykracza poza opłotki jednego powiatu.

P O DUŻEJ pauzie, po dzwonku, kiedy ucichł gwar i opustoszały korytarze jaworskiej Tysiąclaki — przyszli absolwenci klasy siódmej „d” pisali mi na kartkach co następuje:

— Mam ułomowanie do szkoły kelnerskiej do Koźła, ponieważ ten zawód podoba mi się najbardziej.

— Mam zamiar iść do Technikum Samochodowego, ponieważ będę miała zawód i skończoną szkołę.

— Ja chcę iść do Liceum Medycznego.

— Ja bym chciał iść do szkoły przyzakładowej przy Fabryce Narzędzi Rolniczych. Dlatego, bo po ukończeniu trzech lat w szkole zdobędę zawód, a gdy będę pracował w fabryce, to będę pomagał rodzinie.

— Po skończeniu siódmej klasy mam zamiar iść do szkoły kolejowej w Legnicy. Dlatego, że podoba mi się zawód kolejarski.

Tych kilka próbek przepisanych wrywkowo z pokaźnego pakietu, który leży teraz przede mną — przytoczyłem nie po to, by wykazać, że zainteresowania siódmoklasistów są rozliczne, ale po to, by naszczyć dotychczasowy obraz wzbogacić o następującą informację. Oto nie tylko w Jaworze młodzież wybiera już swój przyszły zawód.

Na podstawie tych karteczek spo-



trzecia uczniów chce się uczyć dalej w Jaworze.

W tej samej klasie pytałem jeszcze, czy ktoś może zamierza zakończyć swoją edukację na szkole podstawowej? Nie podniosła się żadna ręka. Wszystko to razem, myślę, stanowi interesujący przykład do naszych dalszych — nie tylko jaworskich obserwacji.

NA TEGOROCZNYCH ABSOLWENTÓW KLAS SIÓDMYCH W JAWORZE CZEKA:

- 200 MIEJSC W LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCYM.
- 80 MIEJSC W LICEUM MEDYCZNYM
- 240 MIEJSC W ZASADNICZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ
- 80 MIEJSC W ZASADNICZEJ SZKOLE PRZYKŁADOWEJ PRZY FABRYCE NARZĘDZI ROLNICZYCH,
- 300 MIEJSC W SPR.

„dajcie” prowokuje — jakże zresztą może być inaczej?! — pytanie: a co w zamian?

W inspektoracie wydziału oświaty w Jaworze na to pytanie nie potrafiono mi odpowiedzieć. Jak sądzicie, dlaczego?

Popatrzmy na statystykę: We wszystkich szkołach, w mie-

ście i powiecie, jest tu aktualnie 1417 uczniów klas siódmych (700 chłopców i 717 dziewcząt). Dla nich to przygotowuje się w dwóch szkołach średnich (Liceum Ogólnokształcące, Liceum Medyczne), w Zasadniczej Szkole Zawodowej i szkole

ślanej, gospodarskiej koordynacji międzypowiatowej. Uważam, że sprawa ta w pierwszej kolejności powinna zainteresować gospodarzy powiatu jaworskiego. Idzie jednak o to, że owa koordynacja nie może kończyć się i zaczynać na kwe-

my, z nowym rokiem szkolnym awansują do rangi szkół zawodowych. Warto więc o sprawie tej choćby krótko wspomnieć w powiesie, który nie bez racji nazywa się zielonym zapleczem zagłębia.

Powszechnie wiadomo, że zadania czekające nasze rolnictwo — mówiło się o tym i dyskutowało na IV Zjeździe partii — są ogromne. Więc wieś, a nie tylko przemysł potrzebuje kwalifikowanych fachowców. Tych fachowców między innymi mają dostarczyć SPR.

W powiecie jaworskim SPR (w Jaworze, Bolkowie, Dobromierzu, Kaczorowie, Lipie, Mściwojowie, Paszowicach, Pomocnej, Kłaczynie, Wiadrowie i Męcince) przyjmą łącznie 300 absolwentów szkół podstawowych. Oznacza to tym samym, że deficyt miejsc w szkołach średnich, zawodowych i przyzakładowych w powiecie jaworskim „spadnie” do 517. Pozostanie jednak ciągle otwarty problem — co z resztą? Wspólny problem dla Jawora, Bolesławca, Lubina i Złotoryi.

ROMUALD NADER

Poucządzająca lekcja

przykładowej przy Fabryce Narzędzi Rolniczych ogółem 600 miejsc. Oznacza to — statystycznie rzecz traktując — że 817 absolwentów z Jawora i powiatu będzie musiało szukać miejsc w szkołach poza swym powiatem. Jest to najwyższy wskaźnik w zagłębiu. Na przykład deficyt w Lubinie wynosi 140 miejsc, w Bolesławcu 640. Więc czy w tej sytuacji, w kontekście deficytu miejsc, Jawor może w zamian oferować innym powiatom zagłębia miejsca w swych szkołach? Czy upieranie się przy takim postulatcie, domaganie się takiego rozwiązania nie byłoby o-czywistym nonsensem?

W poprzednich artykułach sugerowałem potrzeby mądrej, przemys-

stii miejsc w szkołach dla naszej młodzieży. Nie powinna się przede wszystkim sprowadzać wyłącznie do problemu „dajcie”.

Integracja to także chyba sprawa złotych w zamian za określone świadczenia. I to złotych nie w rozumieniu zapłaty, ale w pojęciu konkretnego przeznaczenia. Na remont, na adaptację, na budowę internatu. Wspólnego. Dla potrzeb młodzieży dwóch, trzech, a nawet pięciu powiatów.

III.

C ELOWO nie wspominałem dotychczas o nowej szansie, jaka otwiera się przed młodzieżą. Myślę o szkołach przysobienia rolniczego, które, jak wie-

Górnicy Klub Technika w Lubinie

Koło NOT przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym Miedzi w Lubinie uruchomił w ubiegłym tygodniu Górniczy Klub Technika. Na uroczystości obecni byli m.in. zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KW PZPR, Witold Koprzywiec, sekretarz KP PZPR, Włodzimierz Matejczyk przewodniczący PRN, Jan Małek, dyrektor Kombinatu, Tadeusz Zasławnik i inni.

Klub czynny jest codziennie w godz. 15-22 (z wyjątkiem poniedziałków). Kawiarnię prowadzi MHD, a działalność kulturalno-oświatową klub NOT. Istnieje tu sekcja brydża sportowego, szachowa i szkoleniowo-odczytowa. Przewidzane są odczyty na tematy techniczne.

(L.M.)

Sekretarz KP wśród młodzieży

Uczniowie trzech klas Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Jaworze spotkali się z sekretarzem Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Zbigniewem Bezielem. Sekretarz mówił o działalności partii w kierowaniu życiem politycznym i gospodarczym, zapoznał słuchaczy ze stroną organizacyjną KP oraz omówił najbliższe zadania Komitetu Powiatowego.

5 minut rozmowy z Edwardem Sobczynskim prezesem PSS w Bolesławcu

— Jakie macie plany handlowe na rok bieżący? — pytamy prezesa Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Bolesławcu, Edwarda Sobczyńskiego.

— Unowocześnimy nasze sklepy i stworzymy placówki typu „Modna Pani”, „Młody Pan” i „Nastolatki” (z towarami dla młodzieży do 18 lat). Próbę tego w najbliższym czasie zmodernizujemy kilka placówek i zakupimy im nowe urządzenia. Trzy

ul. Łokietka jeszcze w marcu br. powstanie sklep z artykułami przeznaczonymi dla młodzieży. Z nowego budownictwa otrzymamy w br. 3 lokale, utworzymy w nich sklepy z artykułami pożywowymi i przemysłowymi.

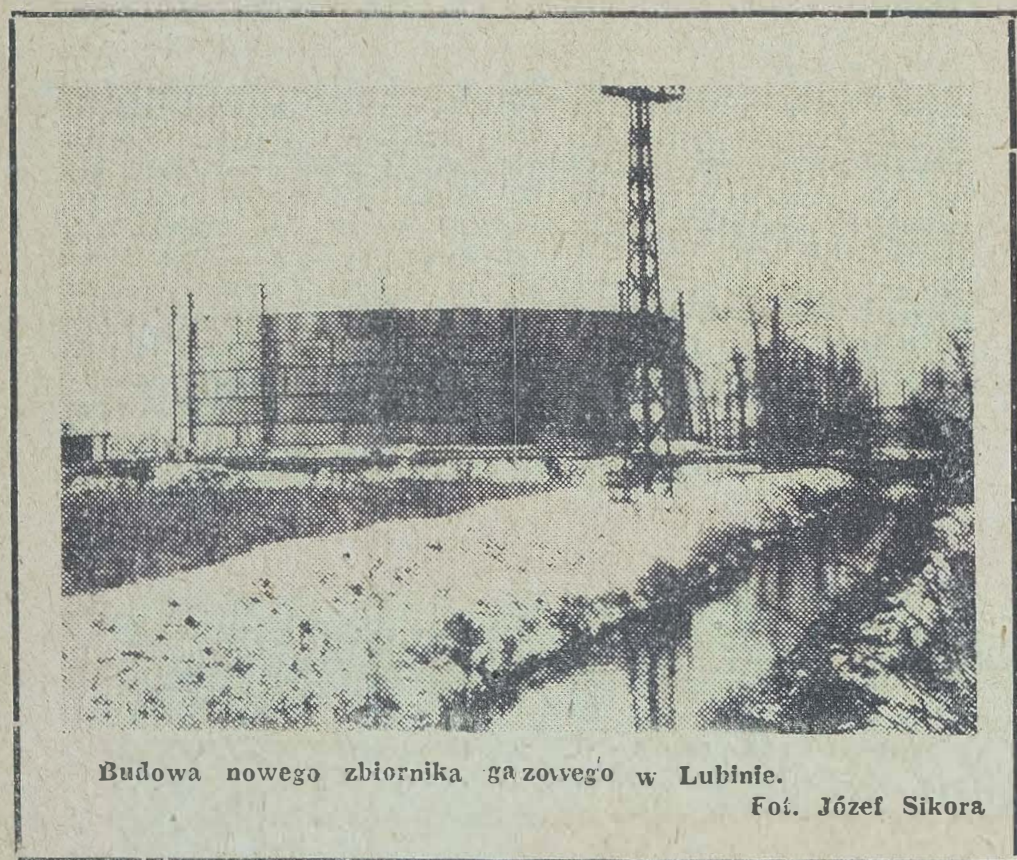
— Podobno zajęliście się rozwiązaniem problemu pracy dla kobiet? — Rozwiązaniem to nie, co najwyżej złagodźmy choć w części ten ostry problem. Zatrudnimy systemem chałupniczym 18 kobiet,

które w domach szyją takie artykuły jakich nie można znaleźć w hurtowniach. Są to przeważnie koszulki i inne wyroby dziecięce.

— Czy będziecie w tym roku realizować jakieś inwestycje?

— W IV kwartale br. przystąpimy do adaptacji piekarni przy ul. Legnickiej. Dzięki temu zwiększy się wypiek chleba z 12 do 30 ton na dobę. Zaspokoi to całokształt potrzeby naszego miasta. Inwestycja pochłonie 5,5 miliona złotych i będzie zakończona pod koniec 1966 roku.

(temil)



Z SALI SĄDOWEJ

Bandyta

19-letnia dziewczyna, Maria Stelmach, wraz z koleżanką wracała z pracy do domu. Do dziewcząt doszedł Stefan Olczyk i zażądał by Maria poszła razem z nim. Dziewczyna odmówiła, wówczas Olczyk zaczął wyzywać ją wulgarnymi słowami, pociągnął ją za ramię. Koleżanka, Anna Karp, pobięła go pomocą. Kiedy wróciła wraz z kilkoma osobami Maria Stelmach leżała nieprzytomna na ziemi w kałuży krwi. Natychmiast wezwano karetę Pogotowia Ratunkowego i odwieziono dziewczynę do szpitala.

Lekarze stwierdzili, że Olczyk zadał swej ofierze wiele ran ostrym narzędziem. Na skutek tego Maria Stelmach doznała złamania podstawy czaszki i wielu innych obrażeń co przez dłuższy czas zagrożało jej życiu.

29-letni bandyta, Stefan Olczyk, który napadł i pobił dziewczynę — został aresztowany. Za swój czyn odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Lubinie z art. 235 § 1 Kodeksu Karnego. Skazany został na 5 lat więzienia.

Jednocześnie poszkodowana wytoczyła przeciwko bandycie powództwo cywilne o odszkodowanie w wysokości 53.700 zł. Miejmy nadzieję, że sąd przychyli się do pozwu, a bandyta będzie musiał również finansowo pokutować za swój czyn.

(temil)

Niewykorzystane światlice

Borowskie Kamieniołomy Drogo- we posiadają we wsi Gniewków dużą salę. Niestety nie jest ona w ogóle wykorzystana. Wystarczy tu tylko przeprowadzić drobny remont i sala może być przeznaczo-

Zabójstwo w Jugowej

Prokurator Powiatowy w Jaworze aresztował niedawno Stanisława Zukrowskiego ze wsi Jugowa. Jest on podejrzany o to, że w czasie sprzeczki z Jerzym Borowcem pchnął go rzeźnickim nożem w wyniku czego Borowiec poniósł śmierć na miejscu.

Sprawa nie jest jeszcze zakończona, Prokurator Powiatowy prowadzi śledztwo.

(temil)

Inwestycje komunalne w Bolesławcu

W tym roku w powiecie bolesławieckim najwięcej pieniędzy w resorcie gospodarki komunalnej wydankuje się na nowe budownictwo. Nowe domy wyrosną w Bolesławcu, głównie przy ulicach Kubika i Chrobrego. Łącznie przekaże się do użytku 718 izb.

Ale w Bolesławcu buduje się nie tylko z funduszy rad naro-

nie ma przy żadnym szpitalu oddziału przeciwgruźliczego. Trzeba więc pacjentów odsyłać do innych powiatów, gdzie, liczba miejsc jest ograniczona. Można liczyć na taki oddział w budynku nowego szpitala, który rozpocznie się budować dopiero za kilka lat.

LESŁAW MILLER

Ratuszowa już czynna

Sporo pisaliśmy o pawilonie handlowym w Lubinie. Początkowo krytykowaliśmy zólowie tempo robót budowlanych, następnie informowaliśmy o otwarciu w nim trzech sklepów MHD i zakładu fryzjerskiego.

Niedawno w pawilonie dokonano otwarcia restauracji i kawiarni „Ratuszowej”. Nareszcie w centrum miasta jest naprawdę elegancki lokal. Wnętrze cieszy oko każdego wchodzącego, dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego zakupiła piękne i nowoczesne stoliki oraz ławki, urządziła dwa bufety — w kawiarni i restauracji. Restauracja i kawiarnia liczą w sumie 120 miejsc i są lokalami II kategorii.

Jeszcze w pierwszym półroczu br. Lubin otrzyma drugi, nie mniej piękny lokal. Będzie to restauracja i kawiarnia na parterze hotelu „Kosmos”. Roboty budowlane mają być zakończone prawdopodobnie w marcu. Z chwilą kiedy dyrekcja MHD przejmie wnętrze najpóźniej w ciągu 3-4 tygodni zdoła uruchomić restaurację i kawiarnię. Tylko parter, a w Lubinie będą ładniejsze lokale niż w Legnicy.

(temil)

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

POWIATOWY FESTIWAL PIOSENKI

Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej w Lubinie zorganizuje w pierwszej połowie maja I powiatowy festiwal piosenek i recytacji dla młodzieży szkół średnich oraz młodzieży robotniczej i wiejskiej. Współorganizatorami festiwalu będą organizacje: Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej.

PIJANY ZA KIEROWNICĄ

36-letni Józef Klimecki jechał po piąnemu na rowerze, na trasie Lubin — Krzeczyn. Został on zatrzymany przez funkcjonariusza MO i kiedy pobierano mu krew Klimecki obraził milicjanta wulgarnymi słowami. Sąd Powiatowy w Lubinie skazał Józefa Klimeckiego na 6 miesięcy więzienia i 2 tysiące złotych grzywny.

W BOLESŁAWCU BRAK KWIATÓW

W bolesławieckich sklepach kwiatarskich odczuwa się brak kwiatów zarówno ciętych jak doniczkowych. Najwięcej kłopotów sprawiają wszelkie popularne imienniny. Dlaczego tak jest? Bo szklarnie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej są niebyleżki duże i kwiaty trzeba sprowadzać z Legnicy i Złotoryi. Od wiosny br. sytuacja prawdopodobnie ulegnie poprawie, ponieważ kwiaty będzie dostarczać do Bolesławca także ze Zgorzelca.

NOWE ELEWACJE NA 50 BUDYNKACH?

Większość budynków w centrum Bolesławca jest ładnie odnowiona. Wiosną br. władze miejskie rozpoczną kosmetykę domów na bocznych ulicach. Łącznie odnowi się elewacje na 50 budynkach przy ulicach — Bolesława Prusa, Karola Miarki, pl. Zamkowy, ul. Karpeckiej, Ogródowej, Partyzantów, 1 Maja, Teatrnej i Hanka Sawickiej. Wydatkuje się na ten cel 1,3 mln złotych. Roboty zlecone będą Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu i Powiatowej Spółdzielni Usług Wielobranżowych.

BRAWO HARCERZE

Harcerze z bolesławieckich drużyn żywo interesują się pracą zakładów przemysłowych swego miasta. Często organizują do nich wycieczki oraz zbierają różne informacje. Harcerze z Zasadniczej Szkoły Zawodowej wykonali w swojej świetlicy mapę i tam nanoszą wszelkie informacje o zakładach.

Z OKAZJI XX-LECIA

Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej wspólnie z Powiatową Biblioteką Publiczną w Lubinie ogłaszają konkurs recytatorski na temat znajomości utworów literackich pisarzy z Dolnego Śląska. Uczestnicy konkursu winni przygotować dwa utwory — prozę i wiersz. Roz-

strzygnięcie nastąpi w maju br. podczas „Dni Oświaty Książki i Prasy”. Konkurs jest ogłoszony z okazji XX-lecia wyzwolenia naszego województwa.

AKCJA PRZECIWALKOHOLOWA

Blisko 10 tysięcy złotych wydatkował w ubiegłym roku Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy w Lubinie. Pieniądze przeznaczone na zapomogi dla rodzin alkoholików, na propagandę itp.

NOWE KÓŁKO ROLNICZE

W powiecie lubińskim powstało niedawno kolejne kółko rolnicze. Założyli je chłopcy ze wsi Moskierzyn i Kazimierzowa. Organizacja liczy na razie 15 członków.

SKLEP GARMATERYJNY W BOLESŁAWCU?

Dyrekcja Miejskiego Handlu Detalicznego w Bolesławcu zamierza uruchomić wkrótce sklep garmateryjny. Do tego celu wytypowano lokal po byłej piłarni piwa przy ul. Bolesława Prusa. Mieszkańcy miasta na pewno przyjmą tę wiadomość z zadowoleniem.

NOWE KLUBY

3 kluby GS uruchomiono już w tym roku na terenie powiatu Jaworskiego, powstały one w Roztoczu, Gniewkowie i Zimniku. Placówki są ładnie urządzone i prowadzą własne kawiarnie. Do końca tego roku zamierza się otworzyć na wsiach dalszych 10 klubów „Ruch” lub GS. Powstana one między innymi w Mielowolu, Mysławie, Wiadrowie i Maluszwie.

NIE CHCIAŁ PŁACIĆ ALIMENTÓW

Przed Sądem Powiatowym w Jaworze odpowiadał niedawno Jerzy Pańczyk. Akt oskarżenia zarzucał mu, że złośliwie uchylał się od płacenia alimentów na rzecz swoich dwójga nieletnich dzieci. Sąd na podstawie art. 201 kodeksu karnego skazał wyroknego ojca na 7 miesięcy więzienia.

ZA KRADZIEŻ OŁOWIU

W Fabryce Narzędzi Rolniczych w Jaworze składano na hadzie zużyte wkłady ołowiane do skumulatorów. Złom ten przedstawiał wartość użytkową i za kilogram ołowiu. Wykorzystało to kilku pracowników fabryki i wyniosło tonę ołowiu łącznej wartości 4 tysiące złotych.

Odpowiadali oni przed sądem Powiatowym w Jaworze, który skazał Jerzego Bojke na rok więzienia i tysiąc złotych grzywny. Stanisław Brzeziński i Zdzisław Mielczarz zostali skazani na karę po 6 miesięcy więzienia i po 1500 zł grzywny, Leonarda Stanisławskiego skazano na 6 miesięcy więzienia i tysiąc złotych grzywny, a Stanisława Zieltka i Władysława Wójcika na karę po 6 miesięcy więzienia i 800 zł grzywny. Stanisławskiemu i Zieltkowi karę więzienia zawieszono na okres dwóch lat. Sprawa będzie jeszcze raz rozpoznana przez Sąd Wojewódzki bo wiem kilku skazanych złożyło wnioski o rewizję wyroku.

Opracował: (T.M.)

LIST Z TERENU

Karygodny wandalizm

Szanowny Panie Redaktorze!

W grudniu ubiegłego roku przeczytałem na łamach „Wiadomości” notatkę informującą, że w Lubinie obok kina urządzono ładne łodowisko dla dzieci. Urządzili je w czynie społecznym pracownicy miejskich przedsiębiorstw komunalnych. Wielką była radość maluchów, kie-

dy temperatura wreszcie spadła poniżej zera. Na przygotowany teren wpuśczone wodę, która zamarzała i utworzyła wymarzoną taflę.

Przykro mi donieść Panu Redaktorowi, że radość młodych obywateli Lubina nie trwała zbyt długo. Dziś łodowisko przypominał skład śmieci. Nieznani wandydzy zniszczyli tabliczki, różne urządzenia i narzucali na taflę łodowiska cegły, kamienie i wiele śmieci. W praktyce ślizganie jest obecnie niemożliwe i dzieci znów masowo wyległy na ulice, co może się skończyć tragicznym wypadkiem.

Tak sobie myśli Panie Redaktorze, iż to łodowisko młodzieży do stała zbyt łatwa. Nie jestem przeciwny pracy społecznej, ale chyba źle się stało, że przy urządzaniu łodowiska nie brały udziału dzieci szkolne ani harcerze. Że, że obiektu nie oddano pod opiekę którejś drużyny harcerskiej. Może wówczas dzieci by bardziej pomyślnie wykonywały przez siebie łodowiska. Warto chyba z tego wyciągnąć wnioski na przyszłość. Z łodowisk powołaniem!

(L.M.)

Zuczyły

Problemy medycyny współczesnej

Stare choroby i nowe troski

WIELE jest chorób zakaźnych, które w dzisiejszych czasach przestały być problemem. Nawet choroba Heinego-Medina, do niedawna jeszcze atakująca wiele osób, zwłaszcza dzieci nie jest już groźna. W tym roku zanotowano w naszym kraju mniej niż 10 przypadków zachorowań i uznać można, że opanowano ją całkowicie. A jak jest z innymi chorobami zakaźnymi? O odpowiedź na to pytanie prosimy wybitnego specjalistę, kierownika II Kliniki Chorób Zakaźnych Akademii Medycznej w Warszawie — prof. dr med. BERTOLDA KASSURA.

ZWYCZYSTWA I PORĄDKI

OPANOWALISMY już wiele chorób zakaźnych i ogólny bilans tej walki jest pomyślny. Ale dur brzuszny, krztusiec, odra, świnka, tężec czy choroby grypa — ciągle jeszcze są przedmiotem intensywnych badań naukowych; trwają poszukiwania bądź odpowiednich szczepionek, bądź też skuteczniejszych metod leczenia.

— Dzięki systematycznym szczepieniom ochronnym — mówi prof. Kassur — dochodzimy stopniowo do likwidacji błonicy. Od trzech lat zmniejszyła się liczba zachorowań na krztusiec. Zapadalność na dur brzuszny spada z każdym rokiem dzięki poprawie stanu sanitarnego kraju i wprowadzeniu skutecznej-

szej szczepionki przeciwdurowej. Na dość wysokim poziomie utrzymuje się liczba zachorowań na świnkę i odrę, lecz sędzić można, że w niedalekiej przyszłości uporamy się i z tymi chorobami. Prowadzone w wielu krajach, głównie w Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim, badania nad odpowiednimi szczepionkami są już bowiem poważnie zaawansowane.

Natomiast chorobą, którą za wszelką cenę trzeba jak najszybciej opanować, jest tężec. Stosunkowo łatwość zakażenia zarazkiem tężca, którego pałeczki zarodnikują w ziemi, i na skutek zanieczyszczenia drobnych nawet skałeczek atakują organizm, czynią z tej choroby, w której śmiertelność sięga 40 proc. przypadków, poważną groźbę społeczną. Od trzech lat coraz szerzej

stosowana jest jednak szczepionka przeciwtężcowa i z jej upowszechnieniem wiążemy duże nadzieje.

Nie wszystko układa się jednak pomyślnie i — obok sukcesów — odnotować trzeba porażki. Do chorób bakteryjnych dających wzrost liczby zachorowań zaliczyć trzeba czerwinkę bakteryjną, zakażenia paciorkowcowe i gronkowcowe. Przeciwno tym zakażeniom nie posiadamy dotąd skutecznej, swoistej broni profilaktycznej — tłumaczy prof. Kassur. Nie ma też szczepionek. Jest mało prawdopodobne, że uzyskamy ją w bliskiej przyszłości. Pozostają nam więc ogólnie stosowane środki postępowania profilaktycznego oraz doskonalenie metod leczenia.

SIELANKI NIE BĘDZIE

MEDYCYNĄ nie umie sobie dziś jeszcze poradzić z wirusowym zapaleniem wątroby. Nie umie uporać się też z grypą. Co do skuteczności szczepień panują sprzeczne poglądy, a masowość i szybkość rozprzestrzeniania się grypy utrudnia zapobieganie epidemii.

Jedyna nadzieja więc w znalezieniu właściwej szczepionki. Kiedy to nastąpi — trudno odpowiedzieć.

— Zresztą, gdy uporamy się z grypą — dodaje prof. Kassur — trapić nas zaczną prawdopodobnie inne choroby. Już teraz coraz częściej stwierdzamy występowanie dotąd rzadkich lub nowych, nieznanych przodem schorzeń.

Mononukleozą, zakaźną chorobą wirusową, objawiającą się przede wszystkim stanem zapalnym węzłów chłonnych i wzrostem temperatury, występowała dawniej zupełnie sporadycznie i nie wywoływała większego zainteresowania. Obecnie, od mniej więcej dziesięciu lat, liczba przypadków tej choroby zaczyna wzrastać, choć atakuje ona również dorosłych, szerzy się głównie wśród dzieci i młodzieży. Okazało się również, w miarę postępu przeprowadzanych badań, że częściej niż przypuszczano wykrywamy w Polsce lokalne ogniska, na których występuje wirusowe kieszczowe zapalenie mózgu. Badania nad tą groźną chorobą wymagają ścisłej współpracy nie tylko specjalistów z zakresu medycyny, lecz również biologów; celem bliższego poznania trybu życia, cech i możliwości zwalczania kieszcz.

Dalej należy wymienić np. zespoły chorobowe wywoływane przez wirusy grupy Coxsackie i grupy Echo. Zakażenie następuje przez przewód pokarmowy, a wirusy atakują centralny układ nerwowy, wywołują chorobę gorączkową z wysypką na skórze, zapalenie gardła, zapalenie mięśnia serca bądź inne objawy chorobowe. Adenowirusy z kolei atakują drogi oddychawcze, powodują zapalenia węzłów chłonnych, spojówek; inne wirusy wywołują zaś nietypowe zapalenia płuc bądź stany zapalne dróg oddechowych.

— Choroby te często nie są odnotowywane w statystykach — mówi prof. Kassur — przechodzą bowiem n'e rozpoznane. I dopóki nie będziemy dysponowali dostateczną siecią pracowni wirusologicznych, niemożliwe będzie uzyskanie dokładnych informacji o nasileniu występowania tych nowych chorób. A faktem, jest, że spotykamy się z nimi coraz częściej.

Notowała:
H. LEWANDOWSKA
(WiT-AR)

Drugie oblicze krzywdy

(Dokończenie ze str. 1)

NO, Cóż, Katarzyna Chraćchol ma rację twierdząc, że żyje w bardzo trudnych warunkach. Ale — zaznaczam po raz wtóry — sama jest sobie winna.

Ten skomplikowany problem należałoby zacząć rozwiązywać od uratowania jej syna. Najlepiej byłoby odesłać chłopca do jakiegoś ośrodka opiekuńczego, gdzie mógłby się uczyć i zdobyć zawód. Na dobrą wolę matki nie można liczyć, bowiem swego czasu chłopcem chciał się zaopiekować pewien oficer Wojska Polskiego z Wrocławia — notabene najstarszy syn Benecha, a więc brat Władka — ale matka stanowczo odmówiła.

A co będzie z samą Katarzyną Chraćchol? Zależy to od niej samej. Albo skorzysta z pomocy rad narodowych i przyjmie gospodarstwo w innej wsi oraz przestanie się procesować, albo... skąże się na dalszą wędrówkę w glinianej chacie w Chocianowcu. A więc zmiana na lepsze zależy wyłącznie od zainteresowanej. Takie jest drugie oblicze krzywdy Katarzyny Chraćchol.
LESŁAW MILLER

Fig.



**SLUCHAC
? NOWEGO**

WPRAWDZIE karnawał już minął, ale zapewne amatorów muzyki rozrywkowej i tanecznej. Na początek dwie płyty z cyklu nagrań zagranicznych utworzonych następnie w wytwórni krajowej.
A więc przede wszystkim Bing Crosby. Jego słynna piosenka „White

kolumna młodych

Bilans pierwszego semestru

W Studium Nauczycielskim odbyła się pierwsza posesyjna narada, na której oceniono wyniki I semestru. Na kierunku matematyczno-technicznym na 42 słuchaczy, 24 studentów zaliczyło semestr pozytywnie, a 18 uzyskało zaliczenie warunkowe. Na kierunku techniczno-plastycznym na 41

słuchaczy, 23 zaliczyło semestr pozytywnie, a 15 warunkowo.

Do studentów, którzy osiągnęli najlepsze wyniki należą: Emilia Lewandowska, Rita Grycmacher, Mieczysław Orłowski, Irena Lepek, Teresa Filipczak, Barbara Grygalszewska, Irena Wilk, Anna Zawadzka, Krystyna Paluch.

Koresp. I.W.

PIEZA DO NAS

Krzywe zwierciadło

SZANOWNA REDAKCJO!

PISZĘ o tym na łamach „Kolumny Młodych”, bo problem mój dotyczy ludzi młodych — tej grupki szczęśliwców, która otrzymała wynarzone przez wszystkich kawalerki w Ryńku, czyli jedynopokojowe mieszkanie w nowych blokach w Legnicy. W ostatnim czasie ci młodzi ludzie zaczynają się martwić tym, że blok ten wcześniej pójdzi do rozbiórki od starych budynek przy ul. Grodzkiej, czy Środkowej.

Szanowna Redakcja się zdziwi, bo ten budynek jest dopiero od niespełna dwóch lat zamieszkały, ale ci mieszkańcy się nie dziwią, bo jakże być zdumionym z takiego stwierdzenia, kiedy — przytoczy się kilka faktów:

A więc, co roku w okresie zimowym pęka na strychu rura centralnego ogrzewania, zalewając ciepłą wodą 9 mieszkań, nie wyłączając

jącej kwiaciarni na parterze. Kwiaty z takiego ciepłego deszczu wprawdzie się chyba cieszą, ale lokatorzy martwią się patrząc na zniszczone meble, poplamione ściany...

Od dwóch lat przecieka dach nad klatką schodową, tworząc przy każdym deszczu — już nie tym katorzyferowym — katuze większe od tych, jakie widzimy na legnickich chodnikach. Od dwóch lat najcięższy wiatr samorzutnie, bez zezwolenia MZBM, otwiera drzwi „ślepych” balkonów, trzaskając nimi bez przerwy.

Takie utrzymanie nowego budynku nie rokuje mu długiego żywota. A nam młodym się to szczególnie nie podoba. Nie chcemy przywykać do tolerowania marnotrawstwa i lekceważenia mienia społecznego.

BOR

(Nazwisko i adres znane redakcji).

Ciekawostki

♦ Produkcja warsztatów szkolnych Technikum Elektroenergetycznego i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Legnicy są różne typy wiertarek. Ponadto prowadzi się tu cały szereg usług elektrycznych.

Korzystają z nich m. in. Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi w Lubinie, Zakłady Górnicze „Lena” w Wilkowie, Fabryka Urządzeń Mechanicznych w Chocianowie, cukrownia Jawor, Betonarnia Patnów, Lubinskie Przedsiębiorstwo Budowlano-Montażowe. Nic więc dziwnego, że wartość produkcji wzrasta tu z roku na rok. Jeśli w 1963 roku wynosiła

3334 tys., to już w ubiegłym roku wzrosła do 4 mln 600 tys. zł.

♦ W związku z mającą się odbyć wkrótce w Legnicy konferencją nauczycieli rysunku technicznego, uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej odnowili swoją pracownię. Stółki pokryto folią, obito listewkami i pomalowano. Wykonano również specjalne uchwyty do arkuszy rysunkowych. Pracą kierował prof. Tokarczyk.

♦ Młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej od 1 lutego br. korzysta ze świetlicy cechu rzemiosła.

Koresp. Anita Surowice

Nowiny z Technikum Spożywczego

♦ W Technikum Spożywczym odbyło się zebranie zarządu uczniowskiego. Omówiono warunki konkursu między poszczególnymi klasami oraz wybrano w związku z tym specjalną komisję. Dla zwycięskiej klasy przewidziano w nagrodę wakacyjny pobyt nad morzem a dla zwycięzców indywidualnych nagrody rzeczowe. Samorząd uczniowski spodziewa się, że w wyniku współzawodnictwa znaczenie poprawia się nie tylko wyniki w nauce, ale również dyscyplina i frekwencja.

♦ W Technikum i Zasadniczej Szkole Spożywczej w ub. półroczu młodzież zebrała 1493 kg makułatury. Najaktywniejszą była klasa II TB.

♦ Uczniowie klas IV i V Technikum Spożywczego powrócili z praktyk produkcyjnych. Praktyki odbyły się na terenie niemal całego kraju. W górzniach rolniczych, zakładach spirytusowych i górzniach przemysłowych.

Koresp. Irena Wilk

Studniówka w „Parnasiku”

W ubiegłą sobotę w „Parnasiku” odbyła się studniówka maturzystów I Liceum Ogólnokształcącego w Legnicy. Upiękniała ona w miłej i wesolej atmosferze. Uczniowie przygotowali także bogatą część artystyczną. Szczególnie podobala się wszystkim „szopka”, której autorem była uczennica, Krystyna Hryciuk.

Koresp. H.

którym deklamowali się jeszcze nasi dziadkowie, oraz dwie melodie polskie: „Czemu dzień” i „A śnieg pada”.

N 0224 — Michał Burano solista zespołu Niebiesko-Czarnych (śpiewa rozpropagowane już przez radio i telewizję: „Ja po tobie nie płaczę”, „Słuchajcie dziewczęta”, a ponadto: „Jeden taniec dla mnie” oraz „Nie opuszczaj mnie”).

Drugim solistą Niebiesko-Czarnych jest Czesław Niemen. Na płycie N 0325 śpiewa nam: „Nie bądź taki „bitels”, „Płaki śpiewają — kochani” i jeszcze dwie piosenki.

I wreszcie N 0328 — Danuta Kim — solistka wszystkich zespołów i orkiestr tanecznych, tym razem z orkiestrą pod kierunkiem Bogusława Klimczaka śpiewa: „Piosenkę dla Ciebie”, „Żuż”, „Aja-l-i” i „Nikt do mnie nie puka”. Każda z tych płyt kosztuje 30 zł.

WDZIAŁE muzyki poważnej wydano ostatnio: 3 koncerty, 2 sonaty skrzypcowe, 1 wariację i 1 balladę.

A więc przede wszystkim Koncert fortepianowy a-moll Paderewskiego. Paderewski kompozytor nie dorównuje oczywiście Paderewskiemu pianinie, ale utwory jego nie odbiegają od konwencji przyjętej na przełomie XIX i XX wieku. Na drugiej stronie tej płyty — oznaczonej numerem XL 0186 — znajdziemy Balladę Różyckiego op. 2. Wykonawcy: Barbara Hesse-Bukowska — fortepian — z towarzyszeniem Orkiestry Polskiego Radia pod dyrykcją Jana Krenzla.

Drugim koncertem nagrany na płycie XL 0153 jest Koncert skrzypcowy Czajkowskiego — a-Dur. z Or-

kiestrą Radia i Telewizji Rumuńskiej gra Stefan Ruha. Jest to jeden z najbardziej znanych i powszechnie lubianych koncertów Czajkowskiego.

Podobna sława cieszą się jego Wariacje na temat rotokko. Obok Koncertu wielonożowego a-moll Saint-Saens stanowią one treść płyty XL 0133. Z Orkiestrą Filarmonii Narodowej pod dyrykcją St. Wisłockiego na violonczeli gra Aleksander Catell. Szczególny amator tego instrumentu gorąco zachęcamy, tym bardziej, że każda z tych płyt posiada znaczek gwarantujący najwyższą jakość nagrania. Cena 80 zł.

Wspomniane dwie sonaty skrzypcowe to: Mozarta Sonata nr 15 i Griega Sonata nr 1 op. 8.

W XX wieku nie przepada się już za tymi rodzajami muzyki kameralnej, ale te płyty warto zauważyć przede wszystkim ze względu na wykonanie. A wykonują ich: pierwszy skrzypek Związku Radzieckiego — Dawid Ojstrach, któremu towarzyszą dwaj znakomici pianiści: Władimir Jampolski i Lew Oborin. Jest to płyta radziecka i kosztuje również 80 zł.

UWAGA PANOWIE — ŚWIĘTO KOBIE!

Płód piękna pność odrzecz kwiatów ubóstwa także i muzykę. Może by tak płytę do bukietu — co?

WIADOMOSC

Nr 10 (414)

Narada potrzebna ...oby owocna

Reorganizacja III ligi na Dolnym Śląsku stwarza dla niektórych zespołów klasy A wyjątkowe szanse awansu do grona najlepszych zespołów w województwie. Z obu grup klasy A do III ligi wejdzie łącznie 8 drużyn. Czy stworzenie dwóch grup ligi wojewódzkiej wpłynie dodatnio na podniesienie poziomu rozgrywek to już całkiem inna sprawa.

W związku z powyższą sytuacją Podokręg PZPN w Legnicy organizuje 10 bm. bardzo ciekawą naradę prezesów do spraw sportowych, kierowników sekcji oraz trenerów wszystkich klubów A-klasowych.

Na naradzie tej kierownicy naszego Podokręgu wspólnie z działaczami poszczególnych klubów przedyskutują sprawy związane z nadchodzącym sezonem piłkarskim.

Podokręg nasz posiada w klasie A pięć zespołów — Dziemierz, Kabewiak i Piast Legnica, Chojnowianka i Orzeł Wojcieszów. Przy mądrej współpracy tych wszystkich zespołów dwie drużyny z Podokręgu powinny bez specjalnego trudu wejść do III ligi.

Ze swej strony życzymy obrotującym, aby w postanowieniach jakie podejmą kierowali się dobrem tej atrakcyjnej gry sportowej w Zagłębiu.



Dziewczeta i chłopcy I LO najlepsi wśród szkół średnich

TEGOROCZNE mistrzostwa szkół średnich w gimnastyce zgromadziły na starcie 58 dziewcząt i chłopców. Charakterystyczny był tym, że uczestnicy reprezentowali wysoki i bardzo wyrównany poziom. Najbardziej emocjonujący przebieg miały konkurencje dziewcząt. O wyrównanej klasie ćwiczących świadczy minimalna różnica 0,5 pkt. między pierwszą i drugą drużyną w punktacji ogólnej.

Do niespodzianek zaliczyć należy zwycięstwa w punktacji ogólnej

drużyn I Liceum Ogólnokształcącego nad rutynowanymi — tradycyjnie dotychczas zgarniającymi tytuły mistrzowskie — zespołami Liceum Pedagogicznego.

Wśród wyrównanej stawki gimnastyczek i gimnastyków na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Elżbieta Reczuch, Bogusław Reczuch, Alina Cielas i Waldemar Carbuch. A oto wyniki techniczne wielobojów.

DZIEWCZETA:

Elżbieta Reczuch — 28,15 pkt — I LO.
Alina Cielas — 28,10 pkt — LP.
Elżbieta Domańska — 27,60 pkt — I LO.
Danuta Marzec — 27,45 pkt — LP.
Urszula Sawińska — 27,00 pkt — LP.
Zdzisława Samolewicz — 26,75 pkt — I LO.

CHŁOPCY:

Waldemar Carbuch — 28,20 pkt — LP.
Bogusław Reczuch — 28,05 pkt — LP.
Konrad Kertyński — 27,40 pkt — I LO.
Ryszard Aszurkiewicz — 27,40 pkt — I LO.

Stanisław Kozłowski — 27,35 pkt — I LO.

Jan Legień — 27,05 pkt — I LO.
Punktacja drużynowa. Dziewczeta. I Liceum Ogólnokształcące — 133,55 pkt — Kossakowska, Samolewicz, Wuzkan, Domańska, Tarowska, Reczuch.

Liceum Pedagogiczne — 133,50 pkt
II Liceum Ogólnokształcące — 120,70 pkt.

Chłopcy:

I Liceum Ogólnokształcące — 126,15 pkt — Aszurkiewicz, Kertyński, Gottlieb, Kozłowski, Legień, Chojnacki.

Liceum Pedagogiczne — 133,40 pkt
II Liceum Ogólnokształcące — 118,15 pkt

(b)

WYSOKI LOT CELULOIDOWEJ PIŁECZKI

Po zaciętych walkach wyłonili najlepszych

38 tenisistów i tenisistów stołowych z powiatu walczyło o tytuły najlepszych. Zgłoszonych do turnieju było o wiele więcej, jednak panujące w tym dniu silne zamiecie śnieżne spowodowały gwałtowniejsze pewne zakłócenia w komunikacji, co przeszkodziło niektórym zawodnikom przyjechać w określonym czasie.

W konkurencji kobiet zdecydowane zwycięstwo odniosła Romualda Zelek. Na drugim miejscu uplasowała się Anna Dwójak, na trzecim Krystyna Distlerheft. Wszystkie te zawodniczki reprezentowały LZS przy Technikum Ekonomicznym CRS.

Wśród mężczyzn najlepszą formę wykazał Zbigniew Mazur — LZS Kunice. Drugie miejsce zajął Lesław Szuszkiewicz — LZS Kunice, trzecie Mieczysław Oryszewski — LZS przy TE CRS.

W grze podwójnej mężczyzn triumfowali: Szuszkiewicz — Mazur — LZS Kunice przed Białasem i Misurkiewiczem — LZS Ulesie oraz Skrzyńskim i Kucem — LZS Rosochata.

W grze mieszanej zwyciężyła para Romualda Zelek — Mieczysław Oryszewski.

WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.

REDAKUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Zdzisław Gronkowski, Roman Karpinski (redaktor naczelny), Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji). RADA REDAKCYJNA: Józef Nowak (przewodniczący), Ignacy Pressler, Franciszek Szymkowiak (z Legnicy), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (z Bolesławca), Zbigniew Bezek, Franciszek Wanieczek (z Jawora), Zdzisław Jurczyk, Jan Matejka, Tadeusz Zastawnik (z Lubina), Arkadiusz Brzwicki, Władysław Dominiak, Marian Listwan (z Złotoryi).

ADRES REDAKCJI: LEGNICA, Rynek 50/52. Telefony: red. naczelny i sekretariat — 41-36, sekretarz redakcji — 41-47. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godz. 14 do 17.

ADRES REDAKCJI WE WROCŁAWIU: Wrocław, Podwale 62, telefon 340-31, wewn. 353, 354, 355 (po godzinie 16: 340-36).

BIURO OGŁOSZEŃ: Wrocław, Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczta.

Rękopisy nie zamówionych redakcją nie zwraca.

DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. P. Skargi 3/5.

O-3/6

Złotoryja gości siłaczy

KOMU PRZYPADNIE PUCHAR

Pierwotnie — jak donosiliśmy w poprzednim numerze — spotkanie najsilniejszych sportowców Zagłębia miało się odbyć w Lubinie. Niestety, miejscowi działacze goszczą 14 bm. ekipę sportową naszych zachodnich sąsiadów więc zrezygnowali z organizacji tej atrakcyjnej imprezy.

Skorzystaliby z tego znani ze świetnej organizacji przedstawiciele życia sportowego Złotoryi i z entuzjazmem przyjęli rolę współgospodarzy drugiej imprezy z cyklu Igrzysk Zagłębia.

Tak więc ekipy sztangistów spotkały się na podium złotoryjskiego Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku przy pl. Wolności 5 w dniu 14 bm. o godzinie 15.00.

Zanim dojdzie do pasjonujących pojedynków pod sztangą, warto zastanowić się, która ze startujących ekip ma największe szanse na zwycięstwo. Przypominamy, że drużyny startujące w turnieju liczyć będą po 7 zawodników, jedna waga może być dublowana. Rozgrywki będą punktowane indywidualnie i drużynowo.

Wydaje nam się, że najrealniejsze szanse na wywalczenie pierwszego miejsca posiada jedna z legnickich ekip — LZS. Jak dotychczas jej zawodnicy podnieśli łącznie najwięcej kilogramów i posiadają na swym koncie większość rekordów Zagłębia.

Najlepsze wyniki zawodników legnickich wyglądają następująco. Podajemy rezultaty trój-

boju w poszczególnych wagach. Waga kogucia — Jan Krawczyk — 260 kg. Piórkowa — Jan Krawczyk — 287 kg. Lekka — Aleksander Brzeźniakiewicz — 297 kg. Średnia — A. Brzeźniakiewicz — 302 kg. Półciężka — Stanisław Szybiński — 277 kg. Lekko-ciężka — Tadeusz Stępień — 305 kg. Ciężka — T. Stępień — 305 kg.

bf

Trójmecz pod sztangą wygrali legniczanie

Zapowiedziane przez nas zawody w podnoszeniu ciężarów z udziałem 3 drużyn — LZS Lubin oraz Hutnik i LZS Legnica zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem legniczan. Zawodnicy naszego LZS-u podnieśli łącznie 1867 kg, zdobywcy II miejsca LZS Lubin 1585 kg oraz Hutnik 1523 kg. Zwycięzcy wystąpili w składzie M. Bartkowski, J. Krawczyk, J. Hawryszczuk, A. Brzeźniakiewicz, W. Guberman, S. Szybiński i T. Stępień.

Najlepszy wynik zawodów uzyskał T. Stępień osiągając w wadze lekko ciężkiej 305 kg w trójboju. Jest to najlepszy dotychczasowy wynik osiągnięty przez legnickiego ciężarowca. Dobrze spisali się również junior Guberman w wadze średniej — 290 kilogramów.

Z zawodników lubińskich najlepsze wyniki osiągnęli M. Garbaczewski — waga kogucia — 243 kg, T. Smoła waga półciężka 270 kg i junior Czechowicz — waga lekka — 265 kg.

Lubiński eksperyment

Spartakiada w sali sportowej

Niezwykle ciekawą spartakiadę lekkoatletyczną zorganizowali lubińscy działacze sportowi. Wprowadzili konkurencje, które aczkolwiek dawniej wchodziły nawet do programu Igrzysk Olimpijskich, dziś już nie cieszą się popularnością. Mamy tu na myśli — skoki z miejsca.

A oto ciekawsze wyniki. Skok wzwyż — z rozbiegu. Młodzieńcy: Irena Borejko — LO — 130 cm. Krystyna Bednarska — Szkoła Podst. Nr 1 — 123 cm. Kobiety: Stanisława Piłczycka — LZS Lubin — 125 cm. Krystyna Deszczołka — 120 cm.

Skok wzwyż z miejsca. Mężczyźni: Marian Głuszko — 120 cm. Młodzieńcy i juniorzy: Irena Szarejko — 105 cm. Kobiety: Krystyna Deszczołka — 90 cm.

Skok w dal z miejsca. Mężczyźni: Marian Głuszko — 258 cm. Kobiety: Stanisława Piłczycka — 207 cm.

1

Zwycięzili w Polkowicach

Ponad 80 zawodników wzięło udział w małej spartakiadzie zimowej w Polkowicach. Uczestnicy rozgrywali zawody w trzech dyscyplinach: szachach, warcabach i tenisie stołowym.

W punktacji ogólnej zwyciężyli: Tadeusz Ptasnik — LZS Polkowice, Franciszek Krawczyk — LZS Polkowice, Jerzy Zych — LZS Polkowice.

1

WIADOMOŚCI

Nr 10 (414)

Kolarze kręcą na „Glinkach“

Jak poszczególne sekcje kolarskie Zagłębia wykorzystają okres zimowy przełomowy się już 14 bm. Rada Powiatowa LZS w Legnicy organizuje pierwszy w bieżącym roku wyścig na dystansie 18 kilometrów. Trasa pierwszej próby sił kolarzy prowadzić się będzie w okolicy słynnych „Glinek” przy ul. Złotoryjskiej.

b.

W Rzeszotarach poznamy mistrzów

Tak niegdyś powszechna gra jak warcaby nie cieszy się dziś zbyt wielką popularnością. Z rzeczeń jedynie LZS propaguje ją w świetlicach wiejskich i modnych ostatnio klubokawiarniach „Ruchu”.

W najbliższą niedzielę — 7

bm. — w Rzeszotarach odbędą się mistrzostwa dziewcząt w warcabach oraz rozgrywki szachowe seniorów i juniorów. Turniej rozpocznie się o godz. 11.00.

Dojazd autobusem „E”.

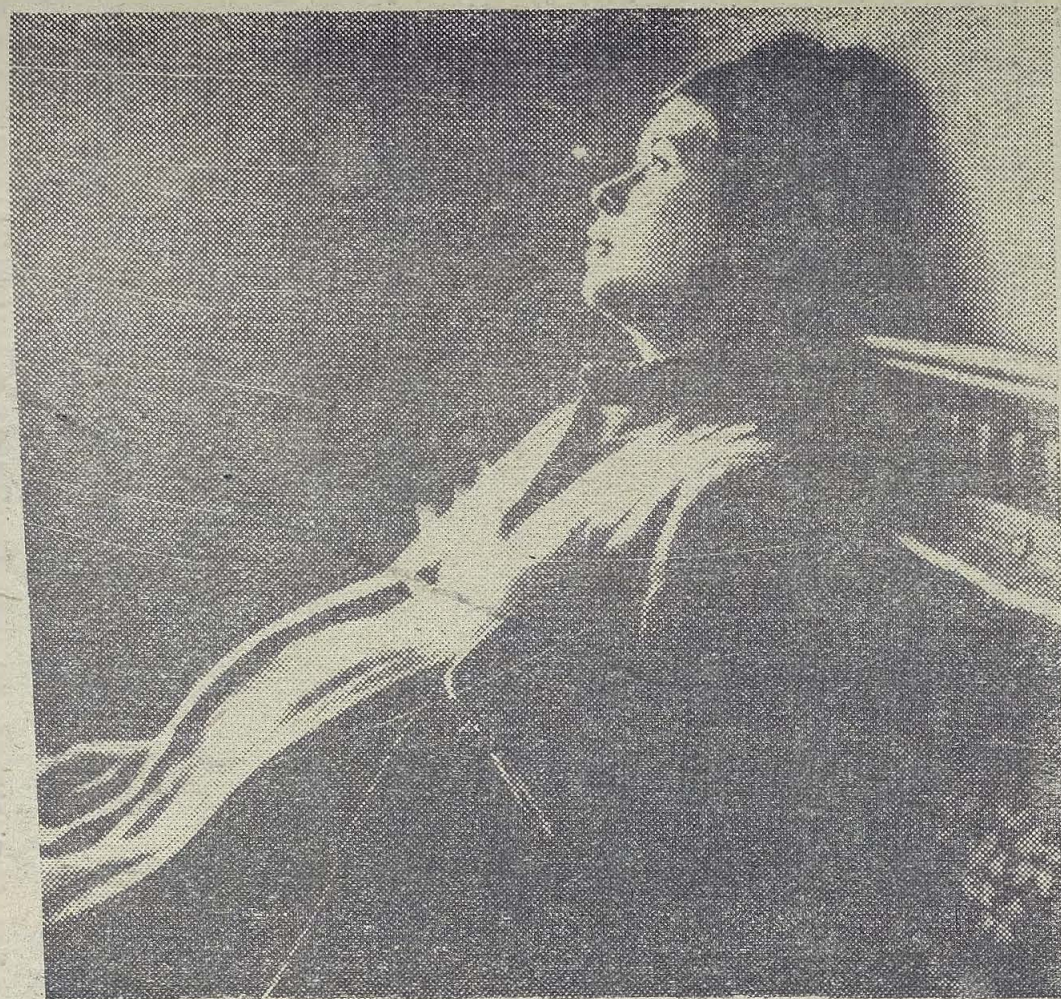
Legnickie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy

przyjmą 1 ZACPATRZENIOWCA I 2 MAGAZYNIERÓW wyrobów gotowych. Kandydaci winni posiadać średnie wykształcenie oraz 3-letnią praktykę. 1 INSTRUKTORA do działu kontraktacji z wykształceniem średnim ogrodniczym lub rolniczym i przynajmniej z 3-letnią praktyką. 1 TECHNOLOGA mechanika do produkcji części zamiennych z wykształceniem wyższym i 3-letnią praktyką lub średnim i 5-letnią praktyką. 1 SZLIFIERZA do obróbki metali z wykształceniem średnim lub zawodowym z wieloletnią praktyką.

Oferty należy składać w sekcji kadr Legnickich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Legnicy, ul. Fabryczna 2 lub zgłaszać się osobiście. Zgłoszenia należy dokonywać do dnia 15 marca 1965 r. Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru kandydatów.

68-k

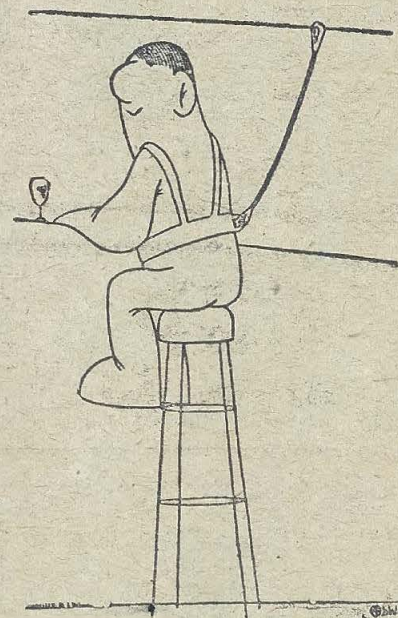
7



Demeter Balla, Węgry, „Młoda kobieta”

Wystawa Fotografiki

Poczynając od tego numeru reprodukowaliśmy będziemy niektóre najcenniejsze zdjęcia pochodzące z „Światowej Wystawy Fotografiki”. Wystawa ekspozowana jest aktualnie w różnych krajach.



Intymna reklama

AMERYKAŃSCY szefowie od reklamy wymyślili nowy sposób popularyzowania najnowszych przebojów muzyki rozrywkowej. Nuty wraz z tekstem nadrukowuje się na intymnych częściach garderoby damskiej. Jednocześnie proponuje się chemiczny środek usuwający nadruk — po to aby można było skorzystać po jakimś czasie z nowego szlagieru.

Prawomocna ustawa

BYLI premier rządu francuskiego, jeden z przywódców OAS, Georges Bidault przebywający na wygnaniu w Brazylii zwrócił się do swej miejscowości rodzinnej Moulins z prośbą o wystawienie

metryki urodzenia. Władze miejscowe odmówiły prośbie powołując się na wydaną przed 19 laty ustawę, zabraniającą wystawienia dokumentu zdrajcom narodu. Ustawa ta nosi podpis Georges Bidault.

Spadek z klauzulą

ZMARLY w Detroit (USA) Ted Wallace zostawił spadek w wysokości 25 milionów dolarów. Testament przewiduje, że olbrzymią sumę otrzyma ten, który zawiezie prochy zmarłego na Księżyc. Specjalna klauzula podkreśla jednak wyraźnie, że nie może się to odbyć przy pomocy rakiet bez załogi.



WTEGOROCZNYM pochodzie karnawałowym w miejscowości Viareggio (Włochy) brali udział Beatlesi, oczywiście w charakterze olbrzymich kukiel. Ciekawi jesteśmy czy popularność długowłosych gitarzystów przetrwała do następnego karnawału.



Najwyższe uznanie

EMILIA Bejkiewicz, 23-letnia mieszkanka Rygi, otrzymała tytuł „najlepszego kucharza Związku Radzieckiego”. „Najwyższe uznanie dla moich umiejętności usłyszałam w szóstym roku życia. Moja matka oświadczyła wówczas: twoje kluski niczym nie ustępują moim”. Jesteśmy przekonani, że „najlepszy kucharz Związku Radzieckiego” przekaże tradycje sztuki kulinarnej następne mu pokoleniu.

Długi kabel

OKRĄGLE 3 tysiące kilometrów liczy nowoczesne, międzynarodowe połączenie kablowe służące do przekazywania zarówno rozmów jak i programów telewizyjnych. Nowa linia łączy Moskwę z Berlinem, Warszawą, Pragę. Można dzięki niej przekazywać jednocześnie 2 tysiące rozmów międzynarodowych oraz 2 programy telewizyjne. Automatyczne stacje wzmacniające dbają o właściwą transmisję. Nowa linia jest wspólnym dziełem polskich, radzieckich, niemieckich i czeskich ekspertów. W Berlinie i Pradze istnieje możliwość podłączenia do linii również zachodnioeuropejskich programów telewizyjnych.

Kociaki na medal



WBERLINIE odbył się międzynarodowy pokaz kotów. Oczywiście w grę wchodziły tylko przedstawiciele najbardziej reprezentatywnych ras. Wystawa cieszyła się olbrzymią popularnością, o czym świadczy liczba 12 tysięcy zwiedzających w ciągu 2 dni. Bardzo srogo i wynagające jury rozdało 120 nagród. Wybór był dosyć trudny, gdyż wszystko co reprezentuje najwyższą klasę w rodzinie kotów przybyło z Francji, Niemiec, Belgii, USA, Czechosłowacji i Danii do Berlina. Na zdjęciu jeden z kandydatów do nagrody (wraz ze swą właścicielką).

Troskliwy adwokat

JEDEN z procesów rozwodowych stał się ostatnio tematem Parryza. Mąż wniosł sprawę rozwodową przedstawiając dowody, że jego żona „pozowała pewnemu malarzowi w stroju Ewy”. Adwokat

Przeprowadzka faraona



WPEŁNYM toku są prace nad zabezpieczeniem jednego z najcenniejszych zabytków starożytnego Egiptu — świątyni Abu Simbel. 1200 robotników, 90 inżynierów

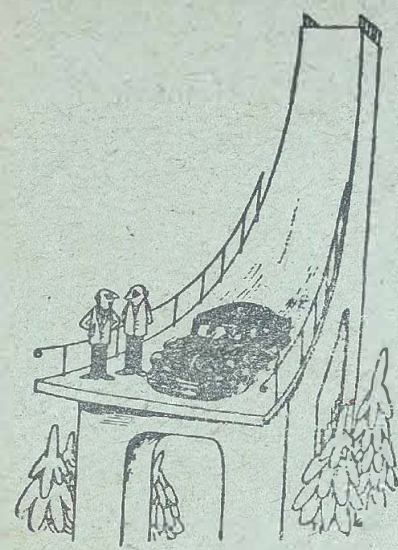
i 40 archeologów przystąpiło obecnie do najtrudniejszego badania: świątynia pocięta zostanie na tysiąc segmentów (wagi 20 ton każdy) oraz przetransportowana będzie 1500 metrów w głąb lądu. Stanie ona 10 metrów powyżej lustra jeziora utworzonego przez budowę tamy asuańskiej. Świątynia Abu Simbel powstała za czasów panowania faraona Ramzesa II około 1250 lat. p.n.e.

Mechaniczny kasjer

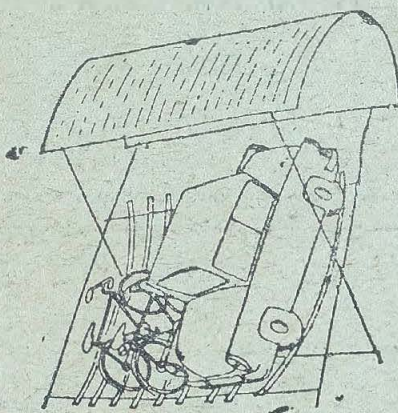
NA WYSTAWIE sprzętu biurowego w Düsseldorfie pokazano po raz pierwszy maszynę zastępującą pracę kasjera. Urządzenie wyposażone jest w fotokomórkę, która bezbłędnie rozpoznaje wartość banknotów, a następnie sortuje je i podlicza. Szybkość liczenia — 14 banknotów na sekundę. Wynalazek — ten wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród kasjerów słusznie obawiających się konkurencji mechanicznego kolegi.

Królewska spółdzielnia

KRÓLOWA Elżbieta II nadała spółdzielni pracy w Edynburgu uroczystym aktem tytuł: „Królewski Zakład Malarstwa”. Dodajmy, że zakład ten zajmuje się wyłącznie ozdabianiem królewskich karoc. Pracownicy spółdzielni korzystają z tego przywileju od 1953 roku czyli od chwili objęcia tronu przez Elżbietę II.

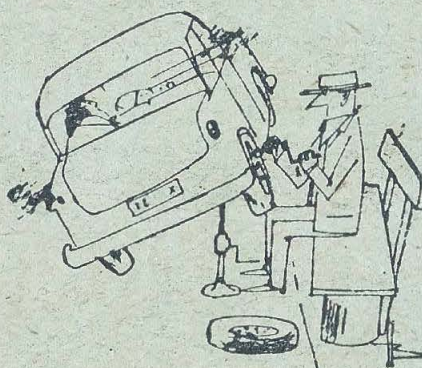


Teraz musi zaskoczyć!



Zasłużona nagroda?

BISKUP bawarski Adolf Ditzfelbinger, który z uporem głosi w nocnych lokalach Monachium słowo Boże doczekał się obecnie zasłużonej nagrody. Dwie tancerki, które urządziły co wieczór strip-tease zrezygnowały z dotychczasowego zajęcia, postanawiając wstąpić do Armii Zbawienia. Dodajmy, że jedna z nich ukończyła lat 51 a druga 39.



„Okropna kobieta”



Pod takim tytułem powstaje w koprodukcji między wytwórnią czechosłowacką a DEFA barwny film rewiowy. Udział wezmą w nim: zespół baletu na lodzie z Pragi oraz balet drezdeńskiej Opery. zaś główna akcja toczyć się będzie w znanym berlińskim teatrze rozrywkowym Friedrichstadt — Palast. Dużo ładnych kobiet, dużo ładnych nóg skąd więc dziwny tytuł? Na tym polega intryga filmu, mówiącego o perypetiach nowożeńca, który samotnie musi spędzić noc poślubną.